Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 348 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1.50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz. Konto PKO I-717/110.

ROK V. Nr 189 (1505) B ŚRODA, 11 LIPCA 1951 ROKU CENA 15 gr

48 zakładów — 2 miliony zł ponadplanowej produkcji
Energetycy podejmują Czyn Lipcowy

Lepszą, wydajniejszą, oszczędniejszą pracą odpowiadają masy pracujące na apel załogi huty „Kościuszko". Każdy dzień przynosi nowe meldunki o podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia 7 rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego.

Jak wynika z pierwszych meldunków, nadesłanych do Zarz. Gł. **Zw. Zaw. Prac. Energetyki**, zobowiązania podjęto już w 48 zakładach tej gałęzi przemysłu. Do Czynu Lipcowego stanęło ok. 6 tysięcy pracowników, postanawiając dać ponadplanową produkcję wartości przeszło 2 milionów zł. Załoga elektrowni **„Chorzów"**, zaoszczędzi 650 tysięcy zł.

Na zebraniu załogi **Zakładów Przemysłu Gumowego Pe-Pe-Ge w Grudziądzu** pierwsza zgłosiła zobowiązanie brygadzistka przodującej taśmy — A. **Szernhagen**, oświadczając, że wykonywać będzie ponadplanowo 65 par obuwia roboczego dziennie.

Zobowiązania podjęła również załoga **Zakł. Przem. Gumowego „Stomil" w Poznaniu.**

Dziesiątki ponadplanowo wyprodukowanych bron i siewników nawozowych przyniesie realizacja postanowień załogi „Unii" w Grudziądzu.

Wiele zobowiązań podjęli robotnicy budowlani **Szczecina.** Załogi pracują ce na nabrzeżu „Ewa" postanowiły oddać do użytku magazyn w dn. 22 bm. Grupa robotników, zatrudniona w Dąbiu Szczecińskim załaduje ponad plan 1.043 m. sześc. ziemi.

15 murarzy, pracujących na budowie Nr 110 w LUBLINIE, postanowiło wyrabiać przeciętnie 225 proc. normy, a cała załoga budowy nr. 123 wykonywać będzie 140 proc. normy. Pracownicy transportu, kierowcy: Modrzewski, Soyoń, Frąk i Podrawski zobowiązali się przewieźć dodatkowo 140 ton materiałów budowlanych.

Szybciej zbierzemy plony »Siewu Pokoju«

Przykład tysięcy załóg robotniczych zmobilizował całą wieś pracującą do jeszcze intensywniejszej pracy na polach, do podnoszenia produkcji gospodarstw i do szlachetnego współzawodnictwa o jak najlepszy i najstaranniejszy sprzęt plonów tegorocznego „Siewu Pokoju".

63 mało i średniorolnych chłopów gromady Kalina-Rzędzina, w woj. **krakowskim**, zobowiązało się przeprowadzić żniwa w ciągu 12 dni, a podorywki w 3 dni. Chłopi z Kaliny postanowili ponadto zwiększyć hodowlę i liczbę zakontraktowanych tuczników.

Chłopi ze wsi **Strzelce Małe**, w woj. krakowskim postanowili zebrać zboże w ciągu 14 dni, tj. o 4 dni wcześniej niż przewidywał plan gromadzki i przeprowadzić podorywki w ciągu 10 dni.

Robotnicy rolni zespołu PGR **Bytnica** w woj. **zielonogórskim** postanowili zakończyć koszenie zbóż oraz przeprowadzić podorywki i siew poplonów o 9 dni wcześniej.

Podobne zobowiązania podjęły PGR **Wandajny i Klawki**, w woj. olsztyńskim. Załoga PGR **Jamy** w woj. opolskim, postanowiła przeprowadzić m. in. — w Czynie Lipcowym remont 4 domów mieszkalnych i przyśpieszyć o 45 dni budowę chlewni.

Młodzież realizuje zobowiązania

Junacy śląskich brygad SP — jedni z pierwszych w kraju — podjęli Czyn Lipcowy. M. inn. junacy 58 brygady, pracujący przy budowie dzielnicy akademickiej w **Gliwicach**, postanowili wykonać plan produkcyjny na 8 dni przed terminem.

O licznych zobowiązaniach młodzieży meldują z woj. **pomorskiego.** Na czoło wysuwa się zobowiązanie 8-osobowej brygady młodzieżowej z **Zakładów Sodowych w Mątwach**, która w ramach Czynu Lipcowego wyprodukuje dodatkowo 500 ton sody krystalicznej.

W Bydgoszczy zobowiązania lipcowe realizują już ponad 2 tysiące młodzieży. W Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn brygady młodzieżowe wykonają ponad plan 5 betoniarek, a młodzi pracownicy RSW. „Prasa" wydrukują dodatkowo 50 tysięcy podręczników szkolnych.

W dniu święta narodowego Albanii



Bohaterski oddział partyzancki Shqipetarów (Albańczyków) w okresie walk o wyzwolenie kraju spod okupacji hitlerowskiej i włoskiej. (Patrz artykuł na str. 2).

Iran dziękuje Polsce
za poparcie w Hadze

TEHERAN. (PAP). — 8 b. m. minister spraw zagranicznych Iranu, Kazemi wyraził charge d'affaires R. P. w Teheranie, Śmiganowskiemu wdzięczność rządu i narodu irańskiego za poparcie, jakiego udzielił Iranowi przedstawiciel Polski, głosując w Międzynarodowym Trybunale w Hadze przeciwko decyzji tego Trybunału w sprawie „skargi" rządu angielskiego na Iran.

Min. Kazemi podziękował również z tego samego powodu przedstawicielowi dyplomatycznemu Egiptu w Iranie. (WIADOMOŚCI Z IRANU PODAJEMY NA STR. 2).

Nowoczesna tkalnia jedwabiu powstaje w Łodzi
Stolica Wybrzeża — Gdańsk dźwiga się z gruzów

Tkalnia Jedwabiu Łódź-Południe zwana popularnie „MILIONÓWKĄ", dzięki przebudowie zmienia swój wygląd. Już obecnie — po połączeniu kilku starych hal fabrycznych — wyrosła nowoczesna tkalnia, wyposażona w urządzenia klimatyzacyjne i odpowiednie oświetlenie, gdzie umieszczono nowoczesne automatyczne krosna polskiej produkcji.

W chwili obecnej odbywa się już montaż maszyn w drugiej części hali. Ponadto prowadzi się całkowitą przebudowę dwóch następnych hal fabrycznych, które zostaną zamienione na nowoczesne tkalnie. Roboty budowlane zostały tam już prawie całkowicie ukończone. Przystąpiono do budowy komór klimatyzacyjnych.

Wybudowanie dwóch podstacji elektrycznych umożliwi zastosowanie w zakładach nowoczesnych maszyn przędzalniczych i krosien o napędzie elektrycznym.

Równocześnie prowadzone są inwestycje socjalne m. in. przystąpiono do wstępnych robót przy budowie wzorowego żłobka i przedszkola.

Odbudowa Gdańska

Zabytkowa stara dzielnica Gdańska, położona nad Motławą, stanowi obecnie jeden wielki plac budowy. Dzięki pracy polskiego inżyniera i robotnika odzyskują piękno prastare zabytki i pomniki kultury. Powstają tonące w zieleni osiedla robotnicze.

Prowadzone są tu prace nad budową 5.390 izb o łącznej kubaturze 700.000 m sześc. Rosną nowe domy, w których zamieszka przeszło 10.000 robotników.

W dwóch pracowniach inżynierowie i konserwatorzy odtwarzają fragmenty ozdób na zabytkowych kamienicach.

Ponadto rekonstruowane są dawne mury obronne i wieże. Zdjęto już rusztowania, otaczające dwór Artusa, czerwienią się mury odbudowanego domu królów polskich, rosną wieże katedry i kościoła Św. Jana. Wre praca w przepięknie i bogato ozdobionej „zbrojowni".

Na terenie Starego Miasta w Gdańsku buduje się również dwie szkoły, dwa przedszkola, teatr, kino, dom kultury, nowoczesny ośrodek zdrowia, sklepy i gospody.

Równocześnie z każdym dniem rosną inne dzielnice odbudowującego się Gdańska. Na Siedlicach powstaje nowa dzielnica mieszkaniowa.

Celem przyśpieszenia remilitaryzacji Trizonii
państwa zachodnie „zakończyły" stan wojny z Niemcami

PARYŻ (PAP). Jak podaje agencja AFP, rządy trzech mocarstw zachodnich zawiadomiły oficjalnie „rząd" w Bonn, iż stan wojny z Niemcami uważają z dniem 9 bm. za „zakończony". Rządy trzech mocarstw zach. zaznaczyły jednocześnie, że okupacja Niemiec Zach. będzie nadal trwała. Co więcej, zamierzają one wysłać do Niemiec Zach. dodatkowe dywizje.

„L'Humanite", komentując decyzję mocarstw zachodnich, podkreśla, iż ma ona umożliwić oficjalne przystąpienie Niemiec Zach. do paktu atlantyckiego, przyspieszenie remilitaryzacji Trizonii i przekształcenie jej w arsenał przygotowań wojennych i w bazę wypadową.

Z decyzją trzech mocarstw zachodnich niewątpliwie łączy się fakt, że bezpośrednio po jej ogłoszeniu podano do wiadomości, iż w paryskiej konferencji przedstawiciele państw zachodnich, poświęconej utworzeniu „armii europejskiej", wezmą udział przedstawiciele Adenauera — Blank i pułkownik hitlerowski Kielmansegg.

Instrukcje Waszyngtonu

BERLIN (PAP). Prasa donosi, że Wysoki Komisarz USA w Niemczech Zach. McCloy, który wrócił niedawno z Waszyngtonu, przywiózł nowe plany przyspieszenia remilitaryzacji Niemiec Zach.

McCloy wezwał Adenauera, Schumachera i innych polityków zachodnioniemieckich na konferencję, na której zażądał od nich przełamania za wszelką cenę nastrojów przeciwko remilitaryzacji, panujących powszechnie w Niemczech Zach. oraz stłumienia ruchu pokojowego w Trizonii.

McCloy zaprosił również swych doradców wojskowych: hitlerowskich generałów Speidla i Heusingera oraz hitlerowskiego pułkownika Kielmansegga, których wezwał do przyspieszenia prac nad organizacją armii zachodnio-niemieckiej.

W związku z nowymi instrukcjami Mc Cloya, odbywają się w Bonn i we Frankfurcie nad Menem gorączkowe obrady generałów hitlerowskich, przedstawicieli monopolistów niemieckich oraz członków „rządu" Trizonii.

Dzienniki podają, że na konferencji prawicowych socjalistów we Frankfurcie nad Menem, na której sklecono „drugą międzynarodówkę", uczestnicy konferencji wezwali Schumachera do jeszcze większego wzmożenia kampanii antyradzieckiej i antypolskiej oraz dywersyjnej działalności antyrobotniczej — w celu przełamania oporu ludności Trizonii wobec planów remilitaryzacji.

Przemysł Niemiec Zach. jest przestawiany na tory produkcji zbrojeniowej. Ostatnio produkcję broni rozpoczęły stalownie „Hoerster" w Solingen, stalownie „Bochumer Verein" w Bochum oraz stocznie „Luerssen", które produkują „kieszonkowe torpedowce".

Terror wobec przeciwników remilitaryzacji

BERLIN (PAP). Dzienniki podają, że w Dortmund (Niemcy Zach.) odbył się 20-tys. wiec protestacyjny przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. oraz przeciwko prześladowaniu ruchu pokojowego. Postanowiono jednomyślnie wzmóc walkę przeciwko planom remilitaryzacji Niemiec Zach.

Po wiecu odbyła się demonstracja uliczna. Kilkuset policjantów adenauerowskich dokonało brutalnego napadu na uczestników demonstracji. Wiele osób odniosło rany.

Narody świata
walczą o pokój
6 mln. podpisów we Włoszech

RZYM. (PAP). — W 47 prowincjach Włoch zebrano dotychczas ponad 6 mln. podpisów. W niektórych prowincjach, jak np. w Livorno, Reggio, Emilia i Siena apel podpisało około 65 proc. ludności.

RZYM. (PAP). — Z Cassino wyruszyła młodzieżowa „Sztafeta pokoju i przyjaźni", która przybędzie 5 sierpnia do Berlina na otwarcie Zlotu. Po drodze Sztafeta odwiedzi Rzym i liczne miasta Toskanii, Emilii i innych prowincji. Wzdłuż trasy Sztafety odbywać się będą pokojowe wiece i manifestacje młodzieży.

PARYŻ. (PAP). — W całej Francji trwają przygotowania do manifestacji pokojowych, które odbędą się 14 i 15 b. m. W niedzielę wyruszyły z Brestu pierwsze sztafety pokojowe.

HELSINKI (PAP). — Organizacja „Obrońców pokoju w Finlandii" postanowiła zorganizować od 15 do 29 b. m. wielką sztafetę pokoju, której celem będzie wzmożenie walki o pokój w Finlandii i uaktywnienie kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. Trasa sztafety wynosi około 4.000 km.

DELHI (PAP). Naród hinduski bierze aktywny udział w ruchu w obronie pokoju.

Tygodnik „Blic" donosi, że w Pendżabie wschodnim wybitna bojowniczka o pokój Bibi Baldżit Tritam Sing zebrała w ciągu ostatniego miesiąca 27 tysięcy podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

Pierwsze spotkanie stron walczących
w sprawie ustalenia warunków zawieszenia broni w Korei

PEKIN (PAP). — 10 b. m. odbyło się w Kaesongu, miejscowości położonej w odległości 5 km na południe od 38 równoleżnika, pierwsze oficjalne spotkanie przedstawicieli obu stron walczących w Korei, celem ustalenia warunków zawieszenia broni.

Koreańską Armię Ludową reprezentują w czasie rozmów w Kaesongu gen. Nam Il (szef delegacji) oraz generałowie **Li Sang-czo** i **Czang Pyong-san**; ochotników chińskich reprezentują generałowie **Teng Hua** i **Hsieh Fang.**

LONDYN. (PAP). — Gen. Ridgway mianował 5-osobową delegację, która weźmie udział w rozmowach w Kaesongu. W skład delegacji wchodzą: wiceadmirał **Joy** (USA). gen. **Craigie** (USA), gen. **Holes** (USA), wiceadmirał **Burke** (USA) oraz gen. **Paik Sun-jup** (południowa Korea).

Barbarzyńskie bombardowania zabytków Korei

PEKIN. (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym 9 b. m. podało, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej, ściśle współdziałając z ochotnikami chińskimi, kontynuują walki o znaczeniu lokalnym i zadają nieprzyjacielowi straty w ludziach i w sprzęcie.

9 b .m. zestrzelono 10 samolotów nieprzyjacielskich.

PEKIN (PAP). — Lotnictwo amerykańskie w dalszym ciągu bombarduje otwarte miasta i wsie Korei. Piraci powietrzni kilkakrotnie zbombardowali Phenian, Wonsan i inne miasta koreańskie. W czasie bombardowania Wonsanu 4 samoloty amerykańskie zrzuciły bomby na świątynię Segwansa.

Następnego dnia Amerykanie ponownie zbombardowali świątynię i inne pomniki w tym rejonie. Starożytna świątynia Segwansa została zniszczona.

PEKIN. (PAP). — Dziennik „Nodon Silmun" przytacza nowe fakty o zbrodniach agresorów amerykańsko-angielskich w Korei. Z prowincji północny Kanwon, która przejściowo znajdowała się pod okupacją najeźdźców, pozostały ruiny i zgliszcza.

Amerykanie i Lisynmanowcy — pisze dziennik — schwycili członkinię Partii Pracy, 23-letnią Kim Ok-ne i znęcając się nad nią usiłowali odebrać jej dokumenty partyjne. Ponieważ Kim Ok-ne nie podporządkowała się żądaniu, oprawcy zmasakrowali ją rozpalonym prętem żelaznym, a następnie zastrzelili i zakopali wraz z nią jej żywe dziecko.

Przeciwko wojnie w Korei

LONDYN. (PAP). — Grupa 10-ciu deputowanych — labourzystów ogłosiła przed kilku dniami rezolucję, witającą perspektywę zaprzestania wojny w Korei oraz wzywającą rząd do zmiany polityki w kierunku pokojowego rozwiązania najważniejszych problemów międzynarodowych i wewnętrznych.

Rezolucja spotkała się z poparciem 7-miu innych deputowanych, którzy przyłączyli się do inicjatorów rezolucji i złożyli wspólnie odpowiedni wniosek w Izbie Gmin.

W wielu okręgach Anglii kierownictwo zw. zaw. z uznaniem powitało rozpoczęcie rokowań o zawieszenie broni w Korei.

Sekr. generalny krajowego zw. zaw. robotników przemysłu automobilowego **H. Hollywell** oświadczył, że ludzkość pragnie pokoju i wszyscy ludzie dobrej woli winni współdziałać dla osiągnięcia tego celu.

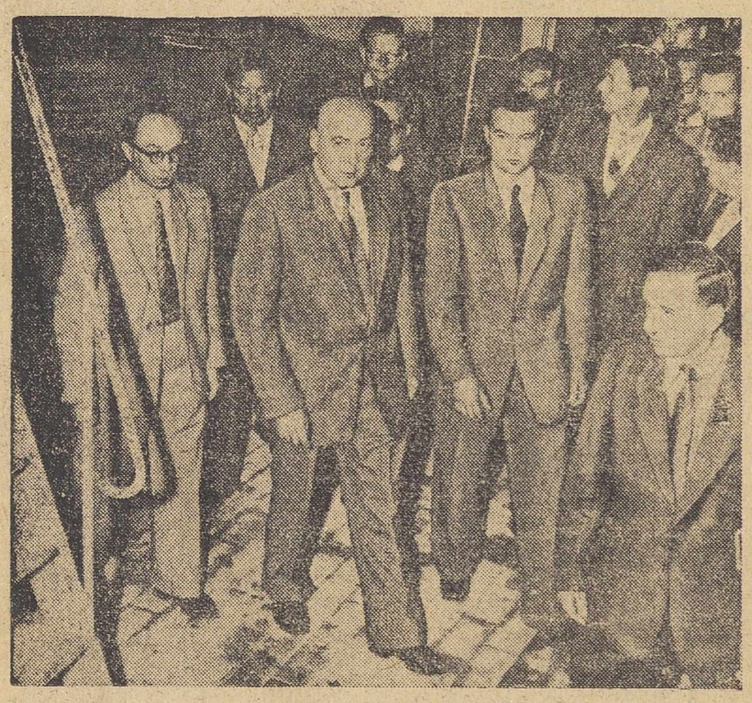
Sekr. generalny krajowego zw. zaw. górników — **Horner** wyraził życzenie, by po przywróceniu pokoju w Korei odbyły się rozmowy między mężami stanu wielkich mocarstw dla uregulowania spornych problemów, m. in. sprawy redukcji zbrojeń.

Sekretarz gen. Zjednoczenia zw. zaw. robotników przemysłu hutniczego — **Gardner**, powitał z uznaniem propozycję Malika stwierdzając, że powodzenie rokowań może stać się podstawą uregulowania wszelkich spornych problemów.

Sekr. generalny zw. zaw. górników Szkocji **Pearson** wyraził przekonanie, że nie ma w Szkocji górnika, który by nie witał z radością perspektywy przywrócenia pokoju w Korei.

Sekr. generalny zw. zaw. techników budowlanych **Stanley** oświadczył: „Rząd Chińskiej Republiki Ludowej powinien być reprezentowany w ONZ. Handel z Chinami i z krajami Europy Wsch. przyczyni się do poprawy sytuacji gospodarczej Anglii.

Wielki dzień Gorzowa



Potężne Zakłady Włókna Sztucznego w Gorzowie rozpoczęły masową produkcję dn. 7 bm. Kraj nasz otrzymał nową, wielką placówkę syntezy chemicznej, która produkować będzie artykuły techniczne, potrzebne dla rozbudowującego się przemysłu oraz tkaniny i wyroby codziennego użytku ze sztucznego włókna.

Na zdjęciu: Premier Józef Cyrankiewicz, dyrektor naczelny zakładów — inż. Henryk Ejchart, dyr. techniczny CZPWSz inż. Drewiński i naczelny inżynier zakładów Brodowski zwiedzają fabrykę po uroczystym jej otwarciu.

Foto CAF — Baranowski

Depesza KC KP Chin
do KC PZPR

KC Komunistycznej Partii Chin przesłał do KC PZPR następującą depeszę:

Przesyłamy gorące podziękowanie KC PZPR za życzenia dla Komunistycznej Partii Chin wystosowane z okazji 30 rocznicy jej powstania.

Usprawnienie dystrybucji owoców
Uchwała Prezydium Rządu

Prezydium Rządu powzięło uchwałę, która ustala środki, mające na celu sprawne zorganizowanie skupu oraz zabezpieczenie dystrybucji i przetwórstwa przewidywanych ilości owoców ze zbiorów tegorocznych.

Centrala Ogrodnicza zorganizuje skup przewidywanych ponadplanowych nadwyżek owoców. Owoce nietrwałe będą dodatkowo zabezpieczone — przez zakłady przetwórcze w formie półproduktu.

Na okres jesienno-zimowy przygotowane będą dodatkowe pomieszczenia do przechowywania owoców.

Uspołeczniony handel detaliczny zobowiązany został do rozprowadzenia dodatkowych ilości owoców poprzez rozszerzoną sieć punktów sprzedaży stałych i ruchomych. Przedsiębiorstwa żywienia zbiorowego powiększą liczbę dań przyrządzanych z owoców.

Zakłady przemysłu owocowo-warzywnego przerobią ponadplanowe tysiące ton jabłek i innych owoców na przeciery i moszcze.

Oprócz zagwarantowania odpowiedniej ilości taboru kolejowego, uchwała stawia przed PKS zadanie dostarczenia środków transportowych dla ponadplanowych przerzutów owoców nietrwałych z miejsc skupu do bezpośrednich odbiorców lub przetwórni.

250 tys. delegatów z 70 krajów
weźmie udział w zlocie berlińskim

PARYŻ (PAP). — Na Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie wyjedzie 5.500-osobowa delegacja młodzieży francuskiej, w tej liczbie 2.000 dziewcząt.

Ogółem przewiduje się udział w Zlocie berlińskim 250.000 delegatów z 70 krajów.

BUDAPESZT (PAP). — W Zlocie berlińskim weźmie udział 2.000 młodych Węgrów.

Młodzież węgierska przygotowuje na Zlot bogaty program występów artystycznych oraz wystawę, obrazującą osiągnięcia malarzy węgierskich.

PRAGA (PAP). — Młodzież czechosłowacka pośle na Zlot w Berlinie 3.000 chłopców i dziewcząt. W skład delegacji wejdzie m. in. zespół artystyczny zakładów „im. Stalingradu" i „Łucznica", zespół pieśni i tańca szkół wyższych, orkiestra symfoniczna rozgłośni radiowej w Brnie, młodzieżowa orkiestra deta z m. Witkowice i inne

Praca narodu polskiego — wyrazem pragnienia pokoju

Związkowcy angielscy o pobycie w Polsce

LONDYN (PAP). Dziennik „Daily Worker" zamieścił wypowiedzi członków delegacji związkowców angielskich, która niedawno bawiła w Polsce.

We wspólnie złożonym oświadczeniu członkowie delegacji podkreślają szybkie tempo odbudowy Polski oraz olbrzymi wkład polskiej klasy robotniczej w realizację planu 6-letniego. Z uznaniem mówią oni o roli i znaczeniu zw. zaw. w Polsce Ludowej. Szczególne wrażenie wywarła na nich budowa Nowej Huty i odbudowa Warszawy.

Przedstawiciel zw. zaw. pracowników sklepowych w Manchester — T. Cox podkreślił, że „odbudowa Polski odbywa się w tempie nie do pomyślenia w systemie, jaki istnieje obecnie w Anglii".

Robotnik metalowy A. Dunn z Rotherham zwraca uwagę na szczególną opiekę, jaką państwo otacza dzieci. Polska — stwierdza on. — wychowuje młode pokolenie, które będzie zdrowe moralnie i fizycznie.

Przedstawiciel krajowego zw. górników z okręgu Derbyshire, B. Wynn, pozytywnie ocenia warunki pracy górników polskich oraz podkreśla dużą rolę, jaką komitety związkowe odgrywają w kopalniach. Wynn stwierdza, że poziom techniczny kopalń polskich oraz warunki pracy w kopalniach są lepsze niż w Anglii. Wynn podkreślił zdecydowaną wolę pokoju ożywiającą wszystkich ludzi, z którymi rozmawiał oraz stwierdził, że najdobitniejszym wyrazem tego pragnienia pokoju jest twórcza praca całego narodu polskiego.

Przedstawiciel związkowców z Glasgow — J. Hamilton mówił o wielkim entuzjazmie pracy wśród robotników polskich.

Przedstawiciel KW Zjednoczonego Związku Włókniarzy L. Wright oświadczył, że realizacja planu 6-letniego przyczyni się w poważnym stopniu do uprzemysłowienia Polski i podniesienia stopy życiowej jej ludności. Wright podkreślił również, że w Polsce ściśle przestrzegana jest zasada wolności wyznań.

Kombajny chodnikowe w kopalniach polskich

Kopalnie „Wanda-Lech" i „Bobrek" powiększyły ostatnio liczbę kopalń, w których pracują skomplikowane maszyny górnicze — wrębiarki uniwersalne, tzw. „kombajny chodnikowe".

Zastosowanie dwu wrębiarek uniwersalnych, na razie tylko przy wrębianiu, podniosło wydajność chodników w kopalni „Bobrek" o 70 proc. Na kopalni „Wanda-Lech", gdzie „kombajny chodnikowe" zostały wykorzystane zarówno przy urobku jak i załadunku, ilość węgla ładowanego w ciągu jednej zmiany wzrosła o 100 proc.

KRÓTKIE SPIĘCIA

O najważniejszym zapomnieli

Osławiona organizacja neohitlerowska, „Bruderschaft", zorganizowana w Trizonii nie bez wydatnej pomocy amerykańskich i angielskich władz okupacyjnych przez b. generała hitlerowskiego Hasso von Manteuffla, wystosowała do francuskiego gen. Juina, mianowanego niedawno wodzem „europejskich sił lądowych w armii atlantyckiej", osobliwy list. List jest niezmiernie charakterystyczny dla nastrojów, jakie bankierzy amerykańscy rozniecili wśród hitlerowskiej sfory.

„Naszym zdaniem — piszą hitlerowscy generałowie — obecne negocjacje nie przyniosły jeszcze wyników, które zasługiwałyby na uwagę prawdziwych żołnierzy, godnych tego imienia...

Do Niemców nie należy domaganie się równości praw, inne państwa Europy Zach. winny wykazać czy są w stanie doścignąć Niemcy w ich walce i ich osiągnięciach w wojnie przeciw Zw. Radzieckiemu"...

— piszą z iście mac-cloyowską pewnością siebie hitlerowscy zbóje. Ale czytajmy dalej:

„...polityka Europy Zach. skończyła się fiaskiem i dlatego, panie generale, że Norymberga nie została jeszcze zapomniana... Nie zdoła pan usunąć z koszar niemieckich portretów generałów niemieckich, którzy zostali powieszeni lub uwięzieni. Nie można nie doceniać solidarności i więzów braterstwa, które łączą żołnierzy niemieckich z tymi, co znajdują się jeszcze z więzieniach w pańskim kraju... Obecnie chodzi o przywrócenie w Europie porządku duchowego i moralnego".

A więc zbrodniarze z „Bruderschaftu" nie mogą wybaczyć braciom atlantyckim — Eisenhowerom, Montgomerym i Juinom, że pozwolili — onego czasu — skazać na śmierć tak znakomitych prekursorów (zwiastunów) i pionierów „paktu atlantyckiego", jakimi byli nieodżałowani po dziś dzień przez Trumana Goering, Keitel, Frank i pozostali hitlerowscy mocarze „europejskiego porządku duchowego i moralnego".

Wypuszczenie z więzień „zachodnich" hitlerowskich zbrodniarzy wojennych — bardzo zresztą nielicznie już tam przebywających — i jak najszybsze przekazanie im dowództwa w nowej „krucjacie" jest warunkiem podstawowym wspólnego marszu na Wschód — podkreślają dobitnie panowie z „Bruderschaftu".

Zdumiewa jednak fakt, że w tak wylewnym liście generałowie hitlerowscy zapomnieli przypomnieć swoim północno-atlantyckim kamratom o najważniejszym. Mianowicie — o przeklawnym laniu, które generałowie führera otrzymali w „walce i osiągnięciach" lat 1941 — 1945.

(p)

Akt bezprawia rządu brazylijskiego wobec Poselstwa RP w Rio de Janeiro

Na konferencji prasowej w Min. Spraw Zagranicznych w dn. 9 b. m., rzecznik Rządu R. P. dyr. Mencel oświadczył co następuje:

„Trwająca od szeregu miesięcy oszczercza kampania prasy brazylijskiej przeciw Polsce przybrała ostatnio formy prowokacyjne. Władze brazylijskie i reakcyjna część prasy brazylijskiej nie mogą znieść faktu, iż Poselstwo R. P. w Rio de Janeiro wydaje biuletyn prasowy o Polsce oraz otrzymuje z kraju przesyłki urzędowe zawierające prasę polską, wydawnictwa o Polsce oraz normalne zaopatrzenie w przybory biurowe i kancelaryjne.

21 czerwca br. Poselstwo Polskie w Rio de Janeiro powiadomione zostało przez Brazylijskie M.S.Z., że władze brazylijskie zamierzają otworzyć przesyłki dla Poselstwa, zatrzymane zresztą od szeregu miesięcy na komorze celnej, i że M.S.Z. zaprasza przedstawicieli Poselstwa R. P. do asystowania przy otwarciu, zapewne w celu usankcjonowania tego bezprawia. Poselstwo odmówiło wydelegowania swego przedstawiciela, uważając za niemożliwe legalizowanie pogwałcenia przyjętych zwyczajów dyplomatycznych.

Mimo to, 3 b. m. władze brazylijskie dokonały otwarcia paczek Poselstwa R. P. Poselstwo nasze zaprotestowało przeciwko temu aktowi bezprawia.

Nie wiadomo dokładnie co władze brazylijskie zamierzały znaleźć w przesyłkach, wiadomo za to dokładnie co Poselstwo Polskie w Rio de Janeiro miało w nich otrzymać. Przesyłki zawierały polską prasę, codzienną i periodyczną, wydawnictwa krajowe, literackie i społeczne, książki o Planie 6-letnim, o rozwoju naszego dobrobytu i kultury, o wkładzie Polski w międzynarodowe dzieło pokoju.

Część przesyłek zawierała papier biurowy, pióra, ołówki, atrament, spinacze, szpagat, klej i inne polskie wyroby kancelaryjne, w które zaopatrują się z kraju wszystkie Urzędy Zagraniczne Rzeczypospolitej.

Po otwarciu przesyłek kampania reakcyjnych dzienników brazylijskich przeciwko Poselstwu Polskiemu wzmogła się jeszcze bardziej. Prasa ta podała szereg sensacyjnych wiadomości o „wykryciu w przesyłkach niebezpiecznego dla Brazylii materiału propagandowego". Jest wysoce charakterystyczne, że do chwili obecnej Poselstwo R.P. nie zostało powiadomione w jakikolwiek sposób o wynikach tej niezwykłej rewizji.

Reakcyjna prasa brazylijska domaga się zawieszenia biuletynów prasowych Poselstwa, jako zawierających „propagandę pokoju".

Sfery rządowe brazylijskie a nawet brazylijskie M.S.Z. nie zawahały się poprzeć tej kampanii oświadczeniem, iż „nie pozostaną głuche na głosy opinii publicznej". Ta „opinia publiczna" — to zapewne koncern prasowy „Diarios Associados", całkowicie podporządkowany dyrektywom Waszyngtonu. Widocznie mocodawcy waszyngtońscy uznali za niebezpieczne dla swych celów szerzenie prawdy o osiągnięciach budownictwa pokojowego w Polsce.

W braku innych argumentów reakcyjna prasa brazylijska uznała nawet czysty papier kancelaryjny za wysoce niebezpieczny dla Brazylii środek propagandowy. Gdy na papierze napisane jest słowo pokój — władze brazylijskie ogarnia niepokój. Czysty papier przeznaczony dla potrzeb Poselstwa R. P. powoduje te same skutki.

Opinia obu krajów oceni jak należy fakt określania jako materiału „wywrotowego" publikacji, które ilustrują pokojowy wysiłek narodu polskiego i jego poszanowanie dla zasad równości i niepodległości wszystkich narodów.

Należy wyrazić nadzieję, że ze strony brazylijskiej przeważy w końcu zdrowy rozsądek i ustaną wybryki tych, którzy gwałcąc zwyczaje międzynarodowe, przynoszą tylko szkodę interesom Brazylii i sprawie pokojowego współżycia między narodami".

Coraz mniej analfabetów w Gdańsku i Krakowie

Zakończenie kursów początkowego nauczania

Ze wszystkich stron kraju, z wielu miast wojewódzkich i powiatów napływają meldunki o zakończeniu kursów początkowego nauczania.

W Gdańsku nauczaniem podstawowym objęto przeszło 5.900 osób.

W Krakowie, w związku z zakończeniem akcji początkowego nauczania dorosłych, odbyła się uroczysta akademia, w czasie której zabrał głos jeden z absolwentów, Jan Bieda, robotnik z Nowej Huty.

„Dzięki temu, że nauczyłem się czytać i pisać — powiedział on m. in. — zostanę przyjęty na kurs monterów instalacyjnych. Jako wykwalifikowany monter jeszcze wydatniej przyczynię się do budowy największego obiektu Planu 6-letniego, wspaniałej Huty-Giganta".

Ogółem w Krakowie kursy początkowego nauczania ukończyło 4.100 osób.

Na uroczystość zakończenia kursów w powiecie Aleksandrów Kujawski przybył Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem — min. Stefan Matuszewski. Przedstawiciele Związków Zawodowych, ZSCh, ZMP, LK oraz 500 nauczycieli powiatu **zobowiązało się do dalszego nauczania absolwentów kursów.**

ZE ŚWIATA

✤ **BERLIN.** W Berlinie zach. w dniach 6 i 7 bm. 3.094 osoby wypowiedziały się przeciwko remilitaryzacji.

✤ **SAIGON.** Oddziały partyzantów wietnamskich ostrzelały z moździerzy port w Saigonie. Jest to drugi atak przeprowadzony na Saigon w ostatnich dwóch tygodniach.

✤ **ATENY.** Strajk 67 tys. urzędników państwowych w Grecji trwa w dalszym ciągu. Rząd grecki zagroził w poniedziałek strajkującym urzędnikom ogłoszeniem mobilizacji. Policja aresztowała kilku przywódców związkowych.

✤ **MOSKWA.** W Instytucie Oceanologii Akademii Nauk ZSRR skonstruowano aparat, służący do badania dna morskiego na głębokości 27 m.

✤ **MOSKWA.** Zw. Radziecki jest ojczyzną nowej gałęzi nauki — agrometeorologii — badającej wpływ klimatu na kultury rolne. Powstało już kilka specjalnych szkół, które kształcą specjalistów dla ośrodków badań agrometeorologicznych.

✤ **MOSKWA.** Konstruktorzy radzieccy skonstruowali agregat produkujący arkusze blachy z lanej surówki. Blacha ta nadaje się do pokrywania dachów. Jest lekka, elastyczna i odporna na działania atmosferyczne.

✤ **SOFIA.** Bułgarski przemysł węglowy wykonał plan pierwszego półrocza br. w 101.2 proc. Przemysł chemiczny wykonał plan w 102.7 proc., przemysł włókienniczy w 103 proc.

✤ **PARYŻ.** W prochowni Halsnes-la-Bassee (Francja Północna) nastąpił wybuch, w którego wyniku 17 robotników poniosło śmierć, a 13 doznało ciężkich obrażeń cielesnych.

Walka ze szkodnictwem gospodarczym

Sąd w Krakowie skazał na kary od 6 miesięcy do 3 i pół lat więzienia pracowników PDT w Krakowie — J. Sticha, J. Sułkowskiego, M. Iwanickiego, J. Tyrkę i J. Krupę, którzy działali na szkodę interesu publicznego i dopuszczali się systematycznych kradzieży. Na ławie oskarżonych zasiedli również: J. Kurek — właściciel sklepu i A. Komorowski, którzy współdziałali w dokonywaniu przestępstw.

Sąd wojewódzki w Koszalinie skazał na 15 lat więzienia K. Śliwonika — księgowego zespołu PGR w Łubnie, pow. wałeckiego, który przywłaszczył sobie ok. 30 tys. zł. w nowej walucie.

Delegatura Komisji Specjalnej we Wrocławiu skierowała na 12 mies. do obozu pracy L. Florczyk, trudniącą się skupywaniem mięsa pochodzącego z uboju nielegalnego.

Przyśpieszenie tempa nacjonalizacji nafty irańskiej

B. dyrektor Drake — wydalony z Huzistanu

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Teheranu:

Prawie wszystkie dzienniki teherańskie odrzucają orzeczenie Trybunału Międzynarodowego w Hadze uważając je za niesprawiedliwe i pozbawione mocy prawnej.

Premier irański Mossadik polecił przebywającemu w prowincji Huzistan przewodniczącemu tymczasowego zarządu irańskiego Narodowego Tow. Naftowego — inż. Bazarganowi i sekretarzowi komisji parlamentarnej do spraw nacjonalizacji przemysłu naftowego deputowanemu Maki, aby nie zwracali uwagi na orzeczenie Trybunału Międzynarodowego i jeszcze energiczniej kontynuowali swą działalność celem jak najszybszego wprowadzenia w życie całkowitej nacjonalizacji przemysłu naftowego.

Deputowany Maki oświadczył: Bez względu na to jaka jest opinia Trybunału Międzynarodowego w Hadze, wprowadzimy w życie 9 punktów ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego i w żadnym wypadku nie pozwolimy b. Anglo-Irańskiemu Towarzystwu Naftowemu na mieszanie się do naszych spraw wewnętrznych, politycznych, ekonomicznych i socjalnych. Jeśli Anglia ucieknie się do użycia siły, przeciwstawimy się jej przy poparciu 18 milionów Irańczyków oraz krajów muzułmańskich i wszystkich narodów pragnących zachowania pokoju powszechnego.

Irańskie ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło władzom lokalnym prowincji Huzistan anulowanie zezwolenia na pobyt w Huzistanie dyrektorowi b. Anglo-Irańskiego Tow. Naftowego — Drake.

Instrukcja ministerstwa wskazuje że przepustki na mocy których obywatele obcych państw mieli prawo przekraczać granicę irańską od chwili obecnej tracą swą moc. W przyszłości obywatelom państw obcych udzielane będą zezwolenia na przekroczenie granicy wyłącznie na podstawie instrukcji tymczasowego zarządu Irańskiego Narodowego Tow. Naftowego.

Iran występuje z Trybunału w Hadze

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Teheranu, że minister spraw zagranicznych Iranu — Kazemi przesłał do sekretarza gen. ONZ, Trygve Lie, depeszę, w której komunikuje, że rząd Iranu postanowił wystąpić z Trybunału Międzynarodowego w Hadze i wycofuje swój podpis złożony pod konwencją o Trybunale Międzynarodowym.

TEHERAN (PAP). — Ambasada Iraku w Teheranie opublikowała oświadczenie w którym stwierdza, iż „rząd Iraku nigdy nie stanie się narzędziem w jakimkolwiek zamachu na prawa swych sąsiadów".

Przeciw eksploatacji narodu libańskiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Bejrutu:

Prasa libańska domaga się nacjonalizacji towarzystw zagranicznych w Libanie podkreślając, że towarzystwa te grabią naród libański.

Dzienniki wskazują, że towarzystwa zagraniczne osiągają olbrzymie zyski dzięki eksploatacji narodu libańskiego. Rząd libański ma przed sobą przykład Iranu — nacjonalizację lub rekwizycję towarzystw zagranicznych.

Międzynarodowy turniej szachowy w Sopocie

SOPOT (Obsł wł.). W pierwszej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Sopocie padły następujące wyniki:

Śliwa (Polska) pokonał Gadalińskiego (Polska), Gereben ((Węgry) zremisował z Szabo (Rumunia), Arłamowski (Polska) przegrał z Popovem (Bułgaria), Makarczyk (Polska) pokonał Ciejkę (Polska), Plater (Polska) zmusił do kapitulacji Hermanna (NRD).

W drugiej rundzie 9 bm. dokończono 3 partie: Trojanescu (Rumunia) wygrał z Cejką, Neykirch (Bułgaria) przegrał z Szilagyi (Węgry) i Sebestien (Węgry) pokonał Hermanna. Pozostałe partie zostały przerwane: Gadaliński — Koch w lepszej pozycji dla Polaka, Balcarek — Gereben z przewagą Węgra, Szabo — Popov z przewagą Popova, Arłamowski — Makarczyk w pozycji wyrównanej, i Plater — Śliwa z przewagą Śliwy.

10 bm. odbędą się dogrywki z 1 i 2 rundy.

Delegacja młodzieży NRD w Warszawie

9 bm. przybyła do Warszawy delegacja niemieckich pionierów i członków FDJ — uczniów i uczennic szkół im. Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta w NRD.

Zbrojna akcja policji Adenauera

przeciwko dzieciom jadącym do NRD

BERLIN. (PAP). — W niedzielę i poniedziałek strefy pograniczne Niemiec Zach. oraz dworce wielu miast Niemiec Zach. były widownią brutalnej akcji policji adenauerowskiej, która w sile kilku nowosformowanych pułków zaopatrzonych w ciężką broń i samochody pancerne, zorganizowała formalne polowanie na transporty dzieci robotniczych, udających się na 14-dniowy bezpłatny pobyt wakacyjny do NRD.

Na stacji granicznej Helmstedt, na dworcach w Hanowerze, Frankfurcie nad Menem, Hamburgu i w innych miejscowościach, skąd transporty wyruszały, tysiące dzieci robotników zachodnio niemieckich wyrzucono z wagonów i autobusów i pod karabinami odprowadzono do koszar policyjnych. Wszystkie paszporty i legalne przepustki, posiadane przez dzieci i osoby im towarzyszące, zostały przez policję odebrane, a bagaże osobiste — zrewidowane. Po spisaniu nazwisk i adresów dzieci i ich opiekunów, policja odesłała je do miejsca zamieszkania.

Podkreślić należy, że zaproszone do NRD dzieci były w wieku od 6 do 14 lat, a ich rodzice — to przeważnie bezrobotni lub zarabiający tak mało, że nie stać ich na wysłanie dzieci na wieś. Rodzice większości dzieci należą do partii socjaldemokratycznej lub są bezpartyjni.

Ten niesłychanie brutalny akt policji adenauerowskiej przypominający metody pogromów i łapanek hitlerowskich, wywołał w całych Niemczech powszechne oburzenie.

Ciekawe pomysły — duże oszczędności

Coraz więcej racjonalizatorów na wsi

Robotnicy rolni z Państwowych Gospodarstw Rolnych zgłaszają coraz więcej pomysłów usprawniających pracę i przyczyniających się do obniżki kosztów własnych produkcji.

Poważnego usprawnienia dokonał kowal zespołu PGR Tralewo, woj. gdańskie — A. Daczkowski, który przebudował maszynę stosowaną przy międzyrzędowej uprawie buraków cukrowych. Przez dorobienie do maszyny bocznych strzemiączek można spulchniać ziemię i jednocześnie wycinać chwasty. Maszyna wykonuje dziennie pracę 36 osób.

Robotnik rolny PGR Tychowo, pow. Białogard — Nowak skonstruował z różnych odpadków złomu mechaniczny ładowacz obornika.

✤

Robotnik koksowni huty „Bobrek" **Tadeusz Halama** opracował ostatnio projekt zabezpieczenia młyna węglowego przed awariami.

W przemielanym w specjalnym młynie węglu często znajdują się kawałki żelaza, które niezauważone przez robotników mogą spowodować awarię. Przyrząd skonstruowany przez Halamę wyklucza tę możliwość. Natychmiast po pojawieniu się żelaza między walcami maszyny, automat sygnalizuje o niebezpieczeństwie.

KRONIKA POLITYCZNA

9 bm. nowomianowany Szef Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce, ambasador pani A. Kundermann złożyła wstępną wizytę Min. Spraw Zagranicznych dr St. Skrzeszewskiemu.

Przebywające w Polsce delegacje angielskich i norweskich bojowników o pokój — związkowców i członków organizacji społecznych — złożyły 9 bm. wizytę przewodniczącemu Stoł. R. N. — J. Albrechtowi.

U wrót Bałkanów

Narodowe Święto Albanii

TAK było. „Rozkaz agi" budził codziennie tysiące albańskich wieśniaków do niewolniczej pracy. Chłopi zginać musieli od dzieciństwa spracowane plecy nad drewnianą sochą, nierzadko zaprzęgali do niej nawet syna lub żonę. — Taki był „odwieczny zwyczaj" w kraju Shqupetarów — w kraju synów orłów. Wieśniak żywił w ten prymitywny sposób agę (feudalnego pana) jego bydło, rodzinę i siebie. Największym bogactwem albańskiej ziemi — chromem, którego nikt w tym czasie nie eksploatował, chłopi w okolicy Kroje brukowali drogę do rezydencji beja (feudała) lub wykuwali z chromu stożkowate grobowce. A warto przypomnieć, że albańska ruda chromowa posiada najwyższy w świecie procent metalu.

To była dawna Albania. Jedyny bodaj kraj Europy XX w., który nie posiadał szkół, wyższej uczelni i teatru. Świątynie trzech wyznań, meczet, kościół i cerkiew, miały zastąpić instytucje „oświaty" ciemnego chłopa. **Nie było przemysłu, nie istniała komunikacja.** Ówczesny rząd miał poważniejsze wydatki... Węgierska hrabianka Geraldyna Apponyi, którą hr. Ciano swatał z królem albańskim — Achmedem Zogu kosztowała m. in. skarb państwa co najmniej tyle, ile wybudowanie nowoczesnej linii kolejowej. **Ponad 800.000 analfabetów** — na ogólną liczbę niewiele przekraczającą milion mieszkańców — pracowało w pocie czoła pod batem bejów, dostając w zamian **za oddaną Włochom naftę, węgiel i sól,** typowo „afrykańskie luksusy", które włoscy faszyści przeznaczali dla swoich kolonii.

Były to czasy „miniaturowej korony", którą król i jego dygnitarze uważali za własny folwark. Za odstąpienie tej splamionej krwią i potem albańskiego ludu korony włoskiemu królowi Wiktorowi Emanuelowi — zapłacono Zogu i jego dygnitarzom lekką ręką z kas kilku banków rzymskich...

* * *

O tym, że Albania „warta" była jednak więcej niż najwspanialszy nawet folwark i o tym, jaką wartość przedstawiają jej bogactwa naturalne — dobrze wiedzieli akcjonariusze zagranicznych towarzystw. Rządy mocarstw zachodnich wiedziały również, że Albania to **nie tylko cenne surowce — miedź, węgiel, nafta, chrom i piryty — ale,** przedewszystkim, **„klucz do Adriatyku", „okno na Bałkany".**

Jest to proste wytłumaczenie przyczyny nędzy i zacofania przedwojennej Albanii. Polityka niektórych państw, zwłaszcza Włoch, zmierzała bowiem konsekwentnie do wykazania światu, że Albania jest tak opóźniona w rozwoju, iż w pewnym momencie nie będzie w stanie „sama decydować o swoich losach"...

* * *

W Wielki Piątek, 7 kwietnia 1939 r. faszystowskie — i, ponoć arcykatolickie, wojska włoskie dokonały jawnej aneksji Albanii. Achmed Zogu sprzeciwił się obronie i, opróżniwszy z zawartości safes banku państwowego, uciekł do Egiptu, wywożąc aż 700 kg „osobistego" złota.

* * *

W czasie drugiej wojny światowej naród albański porwał się do walki o wyzwolenie społeczne i narodowe. **16 września 1941 r.** w małej wiosce Peza odbyła się konferencja wszystkich wolnościowych ugrupowań albańskich, na której **utworzono Radę Wyzwolenia Narodowego.** W miesiąc później powstała w Tiranie Komunistyczna Partia Albanii, w której lud zyskał przewodnika swej walki wyzwoleńczej. **W dniu 10 lipca 1943 r. w Labino koło Elbasan utworzono sztab generalny Armii Narodowo Wyzwoleńczej, na którego czele stanął dzisiejszy premier — gen. Enver Hoxha.**

Data ta oznacza w historii narodu albańskiego wielkie święto narodowe — powstanie nowego wojska, wojska, które ofiarnie i bohatersko wywalczyło wolność i niepodległość Albanii, a które dzisiaj broni jej przed aktami agresji ze strony wrogich państw ościennych.

W r. 1944 powstał pierwszy demokratyczno-ludowy rząd, który upaństwowił majątek zagranicznych koncesji oraz zlikwidował feudalizm bejów przeprowadzając reformę rolną, na podstawie której rozdzielono między 72.011 bezrolnych 320.000 ha ziemi.

Ustrój ludowo demokratyczny powstawał jednak w Albanii w niezwykle ciężkich warunkach. Wykonując rozkazy Departamentu Stanu i Foreign Office rząd belgradzki próbował bowiem za pośrednictwem swoich agentów uzależnić pod względem gospodarczym i politycznym Albanię od titowskiej Jugosławii, by dokonać zaboru, a tym samym wzmocnić strategiczne stanowisko Anglosasów na Bałkanach. **Plany te przekreśliła jednak rezolucja Biura Informacyjnego demaskująca zdradę Tito.**



Premier Rządu Albańskiej Republiki Ludowej — Enver Hoxha.

* * *

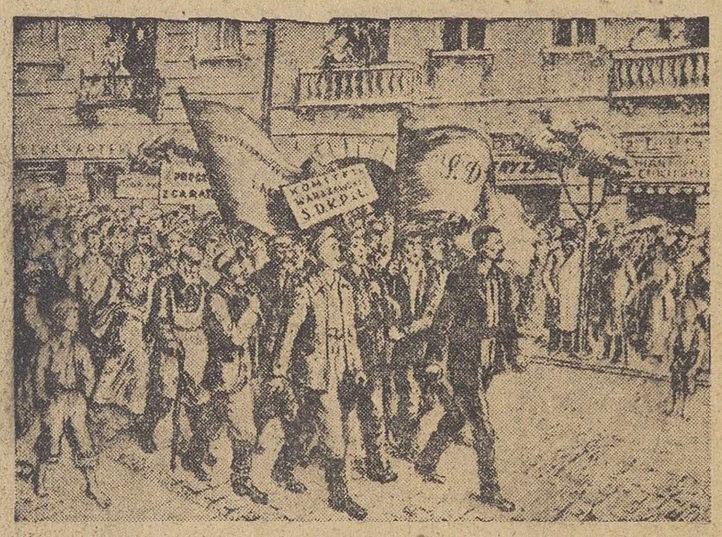
Dziś naród albański wespół z innymi narodami krajów demokracji ludowej kroczy w obozie pokoju i buduje zręby ustroju socjalistycznego.

W ciągu ostatnich lat w tym małym kraju **uruchomiono ponad 50 zakładów przemysłowych i pełną parą odbywa się budowa dziesiątków innych m. in. wielkiej cukrowni, której produkcja pokryje zapotrzebowanie całego kraju. Buduje się przędzalnię wełny i bawełny,** wielkiego kombinatu tekstylnego, kilka elektrowni wodnych itp. Powstają **nowe szyby,** rozbudowuje się kopalnie.

Rok 1950 był ostatnim rokiem 2-letniego planu gospodarczego. W budżecie tego roku po raz pierwszy dochody przewyższyły wydatki.

Dochody 7.800 mln. lek — trzykrotnie przekroczyły cyfrę dochodów w pierwszym roku powojennym. Z rozchodów 7.700 mln. lek — znaczną część funduszów wydatkowano na rozwój przemysłu, górnictwa, na podniesienie poziomu rolnictwa, na osuszanie bagien, na komunikację i rozwój oświaty.

A. Lityński



Dzierżyński na czele pierwszomajowej demonstracji w Warszawie w 1905 r.

Feliks Dzierżyński-przywódca polskiej klasy robotniczej

W jednym z listów do siostry Aldony Feliks Dzierżyński kiedyś pisał: „Ja nie umiem na wpół nienawidzieć czegoś lub kochać, ja nie umiem — pół duszy oddać tylko. Ja mogę albo całą oddać, albo nic nie dać"... Życie Dzierżyńskiego było potwierdzeniem tych słów. Oddał rzeczywiście „całą duszę" sprawie rewolucji.

Zbliżają się uroczystości związane z 25-leciem śmierci Dzierżyńskiego. Wkrótce Plac Bankowy w Warszawie, na którym odbyło się niejedno rewolucyjne wystąpienie polskiego proletariatu, nazwany będzie jego imieniem i stanie tu jego monumentalny pomnik. Godzi się w związku z tym przypomnieć ten rozdział w życiu Dzierżyńskiego, w którym występuje on bezpośrednio jako przywódca polskiej klasy robotniczej.

Odbudowa rozbitej partii

W grudniu 1899 r. z inicjatywy Dzierżyńskiego odbywa się w Wilnie konferencja zjednoczeniowa Socjaldemokracji Królestwa Polskiego oraz internacjonalistycznych elementów litewskich organizacji socjaldemokratycznych. Powstaje słynna Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL) — organizacja, z której wyrosła potem Komunistyczna Partia Polski, organizacja, do której szczytnych tradycji nawiązuje dziś Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Najbardziej znani przywódcy SDKPiL, jak Róża Luksemburg, Julian Marchlewski i inni, przebywają wówczas ze względów konspiracyjnych za granicą. W kraju pracą partyjną kieruje Dzierżyński. Początki są skromne. W notatce o pracy partyjnej w Warszawie w 1899 r. Dzierżyński pisał: „Mieliśmy 5 początkowych kółek agitacyjnych dla wyrobienia naszych agitatorów: 3 kółka wśród szewców razem z piekarzami, 1 wśród stolarzy, 1 wśród metalowców. Na kółkach tych musiałem sam jeden tylko wykładać, bo nikogo innego nie mieliśmy"...

Dzierżyński, który ma zaledwie 22 lata, dwoi się i troi. Odbudowuje zniszczoną przez carską policję organizację. Jeden z jego współtowarzyszy z tego okresu pisze:

„Wyraz jego twarzy był niezwykły: surowy, niemal ascetyczny, zna mionujący silną wolę, z przebłyskiem uśmiechu, który czynił go dziwnie bliskim i ujmującym... W tym młodym towarzyszu już wtedy można było wyczuć wielkiego bojownika, prawdziwego rycerza rewolucji"...

Następują areszty i zesłania. Dzierżyński nie załamuje się. Nie ma siły, która by złamała jego żelazną wolę rewolucjonisty. Po każdym wyjściu z więzienia, po każdej ucieczce z zesłania wraca z wzmożoną energią do walki. W sierpniu 1902 r. trafia do Berlina, gdzie po raz pierwszy spotyka się z zagranicznym kierownictwem SDKPiL. Występuje z projektem wydawania masowego organu pod nazwą „Czerwony Sztandar", po czym wyjeżdża do Krakowa, by zorganizować wydawnictwo i przerzut pisma do Królestwa. Dzierżyński docenia bowiem w pełni znaczenie masowej prasy rewolucyjnej i rewolucyjnej agitacji.

W 1904 r., gdy mnożą się oznaki zbliżającego się wrzenia rewolucyjnego, Dzierżyński wraca na stałe do kraju. Chce osobiście pokierować wystąpieniami rewolucyjnymi polskich robotników.

Podczas rewolucji 1905 r.

Dzierżyński i jego przyjaciele z kierownictwa SDKPiL nie pomylili się. W 1905 r. proletariat rosyjski powstaje do walki przeciw caratowi. Robotnicy polscy przekonują się, że droga do wolności prowadzi przez wspólną walkę z rosyjską klasą robotniczą. Z krótką przerwą od lipca do października 1905 r., którą Dzierżyński spędza w carskim więzieniu, 28-letni Feliks kieruje bezpośrednio akcją rewolucyjną w miastach polskich.

Jak czytamy we wspomnieniu jednego z jego współbojowników, Bronisława Koszutskiego — „na wieść o wybuchu rewolucji 1905 r. Dzierżyński natychmiast wyjechał do Kongresówki... poświęcając się bez reszty pracy politycznej ,odbudowując rozbite aresztami komórki, tworząc nowe, pisząc odezwy, przemawiając na licznych zebraniach, montując tajne drukarnie, lustrując prowincjonalne organizacje itd. itd.

Inny działacz SDKPiL, Bronisław Fijałek, tak opisuje wystąpienia Dzierżyńskiego:

„Słyszałem mowy bardzo dobre. Ale takich nie słyszałem nigdy. Gdy mówił o upośledzeniu człowieka pracy, zdawało się, że serce mu pęka z bólu. Jaśniał ,promieniał, gdy wskazywał lepszą, sprawiedliwą przyszłość. A gdy mówił o sposobach zdobywania praw, o konieczności walki, to zmieniał się w straszliwą błyskawicę... I znów pogodniał, gdy w zakończeniu przepowiadał niedaleki świt i koniec walki między ludźmi"...

»Walka — aż do socjalizmu«

Dzierżyński jest w tym czasie nie tylko wspaniałym organizatorem — np. organizatorem potężnej manifestacji 1-majowej w 1905 r. w Warszawie — nie tylko niestrudzonym praktykiem, który jeździ po całym kraju, przemawia i nawołuje do walki — lecz również głębokim **teoretykiem**. W jednym z listów do kierownictwa zagranicznego SDKPiL, adresowanych ze względu na carską cenzurę „do ciotuni", Dzierżyński pisze: **„Trzeba pogłębić ruch, dać masom siłę świadomości, a my tego zaniechaliśmy, wpadliśmy w jednostronność bieżącej polityki i buchalterów ruchu"...**

Kiedyindziej krytykuje nadesłany z zagranicy projekt odezwy. Zdaniem Dzierżyńskiego odezwa ta winna wykazać, że „strajk obecny — to był początek rewolucji, że miał kolosalne znaczenie polityczne i jakie, że to nie przegrana, ale początek walki. Trzeba wyjaśnić znaczenie obecnego momentu, że tylko zorganizowana nie się w samodzielną partię SD (Socjaldemokracja — red.) zagwarantuje proletariatowi wolność taką, która mu da możność **dalej toczyć walkę — aż do socjalizmu** (o socjaliźmie w odezwie ani słowa nie ma), że wolność polityczna dla nas jest środkiem do celu"...

Dzierżyński jasno więc widzi perspektywę dalszej walki. Gdy burżuazja i jej czołowa partia — endecja — wykazuje w 1905 r. swe kontrrewolucyjne i antynarodowe oblicze; gdy przywódcy endecji proponują carowi pomoc w stłumieniu ruchu rewolucyjnego; gdy prawicowa PPS odrzuca ideę współpracy z proletariatem rosyjskim i działa na szkodę polskiej klasy robotniczej — SDKPiL pod kierownictwem Dzierżyńskiego nakreśla jedyną słuszną drogę walki, która doprowadzić może lud polski do zwycięstwa, do niepodległości narodowej i wolności społecznej. Jest to droga nie sojuszu z jednym imperializmem przeciw drugiemu imperializmowi, lecz droga rewolucyjnej walki, **ramię przy ramieniu z proletariatem rosyjskim** — przeciw każdemu z trzech zaborców, przeciw każdemu imperializmowi i przeciw własnej burżuazji.

Internacjonalista i patriota

Po porażce rewolucji 1905 r. SDKPiL i Dzierżyński nie poddają się, nie bacząc ani na terror carskiej policji ani na prądy ugodowe, oportunistyczne. W 1906 r. Dzierżyński jako przedstawiciel SDKPiL bierze udział w IV Zjeździe Socjaldemokracji rosyjskiej. Nareszcie poznaje Lenina i Stalina, o czym już oddawna marzy. Stanowisko Dzierżyńskiego jest jak najbardziej zbliżone do poglądów tych wielkich przywódców proletariatu rosyjskiego. Lenin uważa go za najbliższego sojusznika ideowego.

Następują kolejne areszty i procesy Dzierżyńskiego. Lecz nawet w więzieniu nie ustaje jego działalność — organizuje szkołę dla więźniów politycznych W krótkich przerwach między jednym a drugim uwięzieniem rozjeżdża po kraju, przeciwstawia się pesymizmowi towarzyszy po klęsce rewolucji, promieniuje wiarą w ostateczne zwycięstwo. Jego pamiętnik więzienny, pisany w latach 1908-9 jest jednym z najpiękniejszych dokumentów humanizmu, dokumentów wiary w człowieka, wiary w klasę robotniczą, wiary w zwycięstwo idei socjalistycznej i wiary w Polskę ludu pracującego.

Jako przywódca polskiej klasy robotniczej w okresie poprzedzającym rewolucję 1905 r., podczas rewolucji i po niej, Dzierżyński zachował postawę internacjonalistyczną. Ten gorący patriota, który już w szkole poznał aż nadto dobrze carską politykę wynaradawiania, nie miał w sobie krzty nacjonalizmu. W rosyjskich masach ludowych widział zawsze sprzymierzeńca ludu polskiego, w proletariacie międzynarodowym — współbojownika wspólnej sprawy. Logiczną konsekwencją tej postawy był udział Dzierżyńskiego w rewolucji Październikowej, i gdy dziś z dumą wspominamy Dzierżyńskiego, to czcimy w Nim zarówno największego rewolucjonistę polskiego, jak i „Bohatera Października".

Jako współpracownik Lenina i Stalina, jako budowniczy socjalizmu w Związku Radzieckim, Dzierżyński zawsze zachowywał postawę przywódcy polskiej klasy robotniczej, postawę patrioty polskiego. Interesował się wszystkim, co się dzieje w Polsce, służył polskim komunistom radą i pomocą, wchodził w skład Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski w 1920 r. Na krótko przed śmiercią w 1926 r. pisze do polskich robotników huty szklanej w Dołbyszu o „wolności i niepodległości Polski".

W. H.

U nas i u nich...

Spotkanie z Anglikami i Norwegami

Jest ich 22. Kobiety i mężczyźni, robotnicy i pracownicy umysłowi, młodzi i starsi, o takich czy innych poglądach politycznych i społecznych. Wszystkich łączy jednak wspólna idea: walka o pokój, walka o niedopuszczenie do nowej pożogi wojennej.

Przyjechali do nas kilka tygodni temu, z Anglii i z Norwegii, by zwiedzić nasz kraj, by zaznajomić się z życiem narodu polskiego, jego twórczą, pokojową pracą.

Obejrzeli niemało. Każdy dzień wypełniony był zwiedzaniem zakładów przemysłowych, osiedli mieszkaniowych, kopalni, spółdzielni produkcyjnych, zakładów naukowych, bibliotek itp. Zwiedzili Śląsk, Kraków, Warszawę...

Pobyt ich dobiega końca. Właśnie w przededniu wyjazdu spotkaliśmy się z obydwoma delegacjami obrońców pokoju: brytyjską i norweską na lampce wina u przewodniczącego Prezydium St. R. N. — Jerzego Albrechta.

Charles West, szczupły, wysoki blondyn o pociągłej, opalonej twarzy jest robotnikiem z Londynu. Na zapytanie, co go najbardziej uderzyło w Polsce, mówi:

— *Uderzyło mnie przede wszystkim to, że jesteście naprawdę krajem młodzieży. Weźmy choćby taki przykład. U nas w Anglii, by dochrapać się jakiegoś odpowiedzialnego stanowiska, trzeba mieć koniecznie te swoje „...dziesięć" lat. A jeżeli się jest już n. p. burmistrzem miasta — nie koniecznie zaraz Londynu — ta „...dziesiątka" poparta być musi nadto dostojnością, majątkiem itp. akcesoriami „powagi urzędowej".*

A u was? Wasz prezydent stolicy jest człowiekiem zupełnie młodym. O tym jak sobie daje radę na tak odpowiedzialnym stanowisku przekonaliśmy się naocznie.

Pracownik chemigrafii, Norweg **Per Jan Jorgensen** zainteresował się najbardziej naszym budownictwem mieszkaniowym.

— *Interesuje mnie to dlatego najwięcej — opowiada — że sam chcę się ożenić. Chcę, lecz nie mogę, bo nie mogę znaleźć mieszkania. Tak jest. U nas w Norwegii, daleko mniej zniszczonej niż Polska — sytuacja mieszkaniowa jest o wiele gorsza niż u was. W Norwegii robotnik nawet marzyć nie może, by państwo przyszło mu z pomocą, przydzielając mieszkanie. Każdy zdany jest na własne siły i możliwości. Najskromniejsze pomieszczenie dla młodego małżeństwa wymaga odstępnego w wysokości conajmniej 3 — 4 tys. koron. Zważywszy, że przeciętne zarobki miesięczne robotnika nie przekraczają 180 koron — nic dziwnego, że na zdobycie mieszkania czeka się i odkłada całymi latami.*

Paradoksalnym po prostu „kwiatuszkiem" jest taka oto sytuacja opisana przez naszego rozmówcę:

Norwegia jest krajem o słabym stosunkowo zaludnieniu i dlatego niebezpieczeństwo bezrobocia nie jest tam tak groźne, jak w innych krajach kapitalistycznych. A że panuje nadto głód mieszkaniowy, więc zdawałoby się, że w budownictwie przynajmniej ,bezrobotnych nie będzie w ogóle.

Tymczasem największą liczbę bezrobotnych, sięgającą dziesiątków tysięcy — napotkać możemy... właśnie w przemyśle budowlanym. Najwięcej jest w Norwegii bezrobotnych murarzy i cieśli budowlanych. Ale fakt ten przestanie dziwić, gdy się dowiemy, że budżet wojenny tego niewielkiego kraju WZRÓSŁ Z 30 MILIONÓW KORON PRZED WOJNĄ, DO... JEDNEGO MILIARDA W R. 1951!

Do rozmowy naszej przyłącza się także przewodniczący delegacji norweskiej, młody prawnik *Ole Fedeler*. Jest on przewodniczącym młodzieżowego komitetu obrońców pokoju w Oslo w związku z „przestępczą" działalnością wszystkie jego starania o uzyskanie pracy w zawodzie pozostają bez skutku.

Pocóż drażnić naród jawnym zakazem działalności komitetów pokojowych, skoro można po prostu pozbawić aktywistów ruchu pokoju... możliwości zarobienia na chleb!

Przewodniczącym delegacji brytyjskiej jest górnik szkocki *Jim Logan*, stary, zaprawiony w strajkach działacz związkowy, jeden z pionierów przyjaźni brytyjsko-polskiej. — Mówi on:

— *Przyjaciele, nie raz bywał każdy z nas w takich pięknych gmachach, jak ten oto. Nie raz odwiedzaliśmy siedziby władz administracyjnych. Ale nigdy jeszcze odwiedziny te nie były tak miłe, szczere i bezpośrednie, jak tu w siedzibie władzy ludowej, w stolicy Polski. Wizyty naszych delegacji obrońców pokoju u naszych władz, kończą się zazwyczaj dla nas z gruntu inaczej.*

Na zakończenie spotkania głos zabrał naukowiec angielski dr Daniels, który powiedział:

— *Nasza wizyta, tu u was w Polsce jest bardzo ważna. Każdy z nas po powrocie do kraju opowie o tym, co widział w Polsce. A oglądaliśmy i widzieliśmy naprawdę nie mało, i to z oczyma otwartymi na oścież.*

— *Widzieliśmy — ciągnie dr Daniels — wspaniały rozmach waszej odbudowy, widzieliśmy tempo budownictwa mieszkaniowego. I nabraliśmy niezłomnego przekonania NARÓD, KTÓRY TAK I TYLE BUDUJE NIE MOŻE DĄŻYĆ DO WOJNY. Każdy nasz krok zrobiony w Polsce, zadawał kłam stekowi kalumnii i oszczerstw głoszonych przez reakcyjną prasę, o Waszym Kraju, przez prasę, która usiłuje wmówić prostym ludziom świata, że to nie kapitaliści, lecz kraje demokracji ludowej i ZSRR szykują się do nowej wojny. Mieliśmy sposobność przekonać się naocznie, że jest to jedno z najpodlejszych oszczerstw, jakie zna historia. I TĘ PRAWDĘ GŁOSIĆ BĘDZIEMY WSZĘDZIE I WSZYSTKIM.*

(Wys.)

Zbiory rzepaku i jęczmienia

W woj. południowych i centralnych rzepak oraz jęczmień ozimy zżęto już ponad połowy obszaru uprawy.

W wielu powiatach woj. południowych zbiory tych dwóch roślin są na ukończeniu.

Wzrastają zarobki robotników PGR

Robotnicy rolni, fornale, oborowi, brygadziści, traktorzyści i pracownicy administracyjni PGR otrzymali pierwsze wynagrodzenia za pracę po wprowadzeniu nowego układu zbiorowego, obowiązującego od 1 czerwca br.

Dzięki wprowadzeniu płac akordowych wielu dobrze pracujących, sumiennych robotników rolnych, przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów uzyskało znaczne możliwości zwiększenia swoich zarobków. Jednocześnie nowa organizacja pracy spowodowała zwiększenie wydajności i obniżenie kosztów własnych produkcji.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

LOTNE BRYGADY

ŁODŹ. Już wkrótce na terenie woj. łódzkiego zorganizowane zostaną lotne brygady robocze, składające się z fachowców: kowali, kołodziejów, mechaników i ślusarzy.

Zaopatrzeni w potrzebne narzędzia i wszelki sprzęt docierać będą do najdalszych zakątków województwa łódzkiego i tam przeprowadzać będą niezbędne naprawy.

300 DZIECIŃCÓW SEZONOWYCH

POZNAŃ. 300 dziecińców czynnych będzie we wsiach woj. poznańskiego w czasie trwania akcji żniwno-omłotowej. Organizatorami dziecińców są Gminne Rady Narodowe. Dzieci przebywać będą pod troskliwą opieką specjalnie przeszkolonych wychowawczyń.

SZKOŁY PROPAGUJĄ OSZCZĘDNOŚĆ

ŁÓDŹ. We wszystkich szkołach łódzkich powstają szkolne kasy oszczędności. Uczniowie niektórych szkół biorą udział w akcji zbierania odpadków użytkowych, a uzyskane pieniądze składają do kasy oszczędnościowej. Dotychczas w różnych miastach województwa łódzkiego powstało ponad 50 szkolnych kas oszczędności.

MIECZ Z CZASÓW KRZYŻACKICH

BYDGOSZCZ. W czasie prac w polu chłop ze wsi Tymin, gm. Izbica Kujawska w woj. bydgoskim znalazł miecz obosieczny pochodzący z okresu, gdy na ziemiach kujawskich znajdował się Zakon Krzyżacki. Ob. Różański przekazał znalezione przez siebie cenne wykopalisko oraz dwa naczynia gliniane, których wyrób świadczy o ich wiekowym pochodzeniu — Muzeum Ziemi Kujawskiej we Włocławku.

DZIECI ŚLĄSKA NA WAKACJACH

WROCŁAW. Z akcji wczasów letnich korzystać będzie w tym roku 61 tys. dzieci dolnośląskich.

Do akcji wczasowej zmobilizowano personel pedagogiczny przeszkolony na 77-godzinnych kursach. Personel ten składa się z około 1700 osób. Są to aktywiści nauczyciele lub ZMP-owcy.

ZOBOWIĄZANIA PRZYSZŁYCH LOTNIKÓW

WROCŁAW. Studenci Wydziału Lotniczego Politechniki Wrocławskiej podjęli ku czci Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie następujące zobowiązania: pracować dwa dni przy budowie Politechniki, porządkować boiska w domach akademickich oraz rozszerzyć zakres samopomocy koleżeńskiej ze specjalnym uwzględnieniem I kursu.

SZKOŁY W REMONCIE

WAŁBRZYCH. — Z chwilą rozpoczęcia ferii letnich rozpocznie się w Wałbrzychu remont 50 budynków szkolnych. W roku bieżącym załoga powiatowego przedsiębiorstwa remontowo - budowlanego do dnia 15 sierpnia wyremontuje większość szkół.

Protest PKOP przeciwko skazaniu przywódców KP USA

PKOP wysłał do Sądu Najwyższego St. Zjednoczonych w Waszyngtonie następującą depeszę:

Polski Komitet Obrońców Pokoju, w imieniu całego narodu polskiego, zjednoczonego pod sztandarami walki o pokój, wyraża najgłębsze oburzenie i jak najbardziej energiczny protest przeciw bezprawnemu skazaniu na kary grzywny i więzienia przywódców Komunistycznej Partii USA, za to tylko, że sprzeciwiali się awanturniczej polityce wojny, prowadzonej przez rząd amerykański.

Naród polski potępia zdecydowanie mnożące się obecnie w Stanach Zj. prześladowania obrońców pokoju.

Popiersie Feliksa Dzierżyńskiego

Z okazji zbliżającej się 25 rocznicy śmierci Feliksa Dzierżyńskiego, Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego przygotowała reprodukcję popiersi plakiet wielkiego rewolucjonisty. Część popiersi wykonana wg rzeźby artysty radzieckiego Manizera. II model to projekt artysty-plastyka Tadeusza Łodziany. Autorem projektu III i plakietek jest Stanisław Sikora. Zrealizowano ponadto plakietki wg projektu artysty-plastyka Kozbielskiego.

Ożywiona działalność TPP-R w całym kraju

W całym kraju odbywają się zjazdy delegatów kół TPP-R, celem omówienia rocznej działalności kół oraz dokonania wyboru nowych władz. Sprawozdania wykazują znaczny wzrost liczebny szeregów członkowskich i żywe zainteresowanie społeczeństwa pracami TPP-R.

Na terenie **Gdyni** działa obecnie 267 kół i czynnych jest wiele kursów języka rosyjskiego, na które uczęszcza około 19 tys. robotników.

W woj. **łódzkim** liczba kół TPP-R wzrosła o 15 proc. Obecnie w 1.200 kołach wiejskich TPP-R zrzeszonych jest ponad 30 tysięcy mało i średniorolnych chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników PGR.

Z DNIA NA DZIEŃ

Symboliczne przemówienie

W Paryżu odbyło się w dniu 5 bm. pierwsze posiedzenie nowego Zgromadzenia Narodowego. Zgodnie z tradycją, przewodnictwo i wygłoszenie mowy powitalnej na pierwszym posiedzeniu przysługuje deputowanemu najstarszemu wiekiem. Nie bez symbolicznej wymowy dla stosunków, panujących w zmarshallizowanej Francji, jest fakt, że po to, by pozbawić tego zaszczytu deputowanego komunistycznego CACHINA, „podebrano" 85-letniego staruszka, pana Pebellier. Monsier Pebellier został wybrany grzecznościowo, w zastępstwie p. Pebellier - juniora, któremu jako notorycznemu kolaboracjoniście, na razie jeszcze nie wypadało kandydować bezpośrednio. Tym bardziej, że — znowu na razie — pozbawiony jest praw obywatelskich.

Według powszechnej w Paryżu opinii, p. Pebellier-senior to osobnik zramolały. Nie na tyle jednak, aby nie potrafił wygłosić mowy. Zwłaszcza — jeśli mu ją ktoś napisze. A że tym kimś był rodzony syn-kolaborant, mowa poszła gładko, jak po maśle z fistaszków, amerykańskich...

Tak więc na wstępie wypowiedział się syn (ustami ojca) za wolnością (oczywiście — kapitału!), przeciwko upaństwowieniu przedsiębiorstw, za agresywnym „paktem atlantyckim" i wreszcie przesłał najserdeczniejsze pozdrowienia korpusowi ekspedycyjnemu w Indochinach i Korei.

Wstęp nikogo nie olśnił, stanowił bowiem sakramentalne porzekadło każdego nowowstępującego w życie polityczne parlamentarzysty marshallowskiego. Okrzyki nietajonego wzruszenia dały się słyszeć z ław reakcyjnych dopiero wtedy, gdy czcigodny ojciec kolaboracjonisty przeszedł na tematy intymniejsze, dotkliwiej ciążące sercu syna.

„Historia będzie czciła tych — powiedział młody staruszek — którzy w obliczu odpowiedzialności dali swemu patriotyzmowi formę posłuszeństwa, często bolesnego, wobec otrzymanych rozkazów".

Mowa ta oczywiście o „historii" w ujęciu narodowo - socjalistycznym (NSDAP) i o wzruszającym (aż do „boleści") posłuszeństwie tych, którzy otrzymywali rozkazy wprost z gestapo. Aby nie było w kwestii kultu dla takich „bohaterów narodowych" żadnych dwuznaczników, straszny dziadunio domagał się wręcz „rehabilitacji Petaina i wszystkich tych, którzy zostali niesłusznie napiętnowani, skazani i usunięci z zajmowanych stanowisk"!...

„Wszystkich tych", których zmarshallizowany rząd paryski nie dopuścił dotychczas do żłobu, jest już doprawdy bardzo niewielu. Dlatego też zaznaczyliśmy od razu na wstępie, że przemówienie p. Pebellier miało dla stosunków, panujących obecnie we Francji, znaczenie symboliczne. Stanowiło tylko zgrabny wstęp retoryczny, taką sobie ozdóbkę rozkwitającego we Francji atlantyckiego stylu życia.

Dowcipnisie z Rio

Oszczercza kampania reakcyjnej prasy brazylijskiej przeciw Polsce, jak zresztą i przeciw innym krajom demokracji ludowej, złośliwe przetrzymywanie przesyłek dyplomatycznych, cyniczne zaproszenie dyplomatów polskich do legalizowania bezprawnie zarządzonej rewizji, czy wreszcie niezawiadomienie poselstwa RP o jej wynikach — wszystko to dowodzi, że władze brazylijskie specjalizują się ostatnio w podnoszeniu temperatury „zimnej wojny", narzucanej światu przez USA.

Władze brazylijskie przystąpiły do akcji wrogiej Polsce i krajom demokracji ludowej akurat wkrótce po odbytej na przełomie marca i kwietnia br. „Konferencji Panamerykańskiej" w Waszyngtonie. Właśnie wtedy władze USA obdarzyły wiele krajów Ameryki Płd. dyktatem imperialistycznym, nakazującym poszczególnym rządom, idącym na pasku amerykańskim, wzmożenie agresywności wobec państw demokratycznych i pokojowych. Właśnie wtedy rządowa prasa brazylijska delektowała się znamiennie faktem, że „ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich, a zwłaszcza Brazylii, konferencja miała przebieg jak najpomyślniejszy"...

Część prasy brazylijskiej, ta najposłuszniejsza, bo najbardziej sprzedajna, od pewnego czasu daje swym czytelnikom do zrozumienia, że polskie przesyłki dyplomatyczne zawierały Bóg wie jakie rzeczy. W bezczelnych aluzjach wyraża się obawy, iż rzekomo zawarty w tych przesyłkach materiał wybuchowy... mógł podminować cały rząd Brazylii! Nie trudno pojąć, iż władze brazylijskie cierpią na manię prześladowczą. Podporządkowały przecież Waszyngtonowi całą gospodarkę Brazylii w sposób iście kolonialny. Mają się więc czego lękać. Posadom dygnitarzy brazylijskich zapewne zagrażą istotne niebezpieczeństwo, ale od strony społeczeństwa brazylijskiego, a nie na skutek funkcjonowania zwykłej poczty dyplomatycznej.

Któż zresztą uwierzy kaczkom i prowokacjom ugrzecznionej wobec USA prasy brazylijskiej, skoro wiadomo, że polski bagaż dyplomatyczny spoczywał przez wiele miesięcy pod troskliwą opieką dzisiejszych władz Brazylii? Któż zapewni, że ambasada USA w Rio de Janeiro nie wyraziła wobec władz tamtejszych skromnego życzenia, aby w polskich paczkach znalazła się... bomba wodorowa?!... Może te naiwne bujdy i prowokacje znalazłyby posłuch wśród Forrestalów i sforrestalizowanej publiczki, ale na pewno go nie znajdą w społeczeństwie brazylijskim, które wydało tak wielkiego pisarza i bojownika pokoju, jak Jorge Amado. Dlatego też wyczyny dowcipnisiów z Rio, aczkolwiek dowodzą nie lada posłuszeństwa w stosunku do Wall Street, muszą jednak spalić na panewce. A swąd z tego powstały — ani rozkazodawcom ani wykonawcom nie przyczyni sławy.

PAL

W jednym tylko województwie...

Generalny plan batalii

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Woj. zielonogórskie, w lipcu.

Słońce coraz śmielej wychyla się zza horyzontu. Kłębiące się, nastroszone chmury wiatr gdzieś przegonił, ukazując czysty błękit nieba. Woźnica nasz, który z niepokojem dotychczas spoglądał w górę, oddycha z widoczną ulgą. Obawy, że spadnie deszcz i zakłóci rozpoczęte ledwie wczoraj koszeniem rzepaku żniwa — rozwiały się.

Z daleka ukazują się solidne, murowane zabudowania spółdzielni. Na polach falują chylone wiatrem łany zbóż, mieniąc się kolorami srebra i złota. Nabrzmiałe ziarnem kłosy zdają się łamać długie, cienkie łodygi.

Woźnica zawiesił lejce na rozworze:

— W zeszłym roku zbieraliśmy przeciętnie 14 q z ha. Teraz będzie chyba 18, a może i lepiej. Same oczy pokazują człowiekowi, że jest się z czego cieszyć.

CODZIENNIE O ŚWICIE...

Członkowie Zarządu Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej w Sokólsku zebrali się jak co dzień w komplecie. Podsuwają mi wyściełane aksamitem krzesełko („siadajcie, to nasze nowe meble — dorobiliśmy się"). Rozmowa toczy się wokół przygotowań do akcji żniwno-omłotowej. Właściwie akcja już się zaczęła, ale największe jej natężenie ma nastąpić za kilka dni. Około 15 lipca.

Plany żniw i omłotów zostały omówione już dużo wcześniej. Niejeden wieczór siedzieli spółdzielcy, radząc wspólnie z kierownikiem wydziału politycznego POM-u ze Strzelec Krajeńskich. Ustalano ścisłe terminy pracy brygady traktorzystów i brygad spółdzielczych. Dyskutowano nad brakami i sposobem zaradzenia im. Największą trudnością do pokonania był brak ludzi. Zebrać plon z 530 obsianych ha to nie byle co!

Przewodniczący zarządu Adam Rajewski, pamiętając smutne doświadczenia z wiosennych siewów i widząc, że i obecnie nie wszyscy członkowie wychodzą do prac w polu, zdecydowanie postawił sprawę na ogólnym zebraniu: zaproponował poprosić na żniwa o pluton junaków SP. To wywołało burzę. Jak to, spółdzielnia, która dotychczas dawała sobie radę, teraz ma korzystać z pomocy, która niewątpliwie zmniejszy udział członków w ogólnym dochodzie. Zaczęto szukać winnych. Gniew zebrania zwrócił się przeciwko bumelantom: **postanowiono wykluczyć ze spółdzielni za stałe lekceważenie obowiązków Mariana Terleckiego i Stanisława Kowalczyka — oddając im wszystko, co wnieśli przystępując do spółdzielni.**

A później — po starannym rozważeniu możliwości, zdecydowano, że spółdzielnia własnymi siłami, wspomagana tylko brygadą POM-u, może przeprowadzić i przeprowadzi sprawnie i na czas żniwa. Do pracy wyjdą wszyscy — członkowie i ich rodziny. Do współzawodnictwa wezwano sąsiednią spółdzielnię produkcyjną w Buszowie.

I dziś tak jak wczoraj, i tak jak to będzie jutro i w następnych dniach akcji, zarząd spółdzielni zebrał się w biurze i jeszcze raz dokładnie omawia plany strategiczne dla zwycięskiej walki o chleb.

ODZYSKANE ŁĄKI

— Wczoraj traktory skosiły o 3 ha więcej rzepaku, niż było planowane — melduje brygadzista Piotr Galant.

— A dlaczego jeden z nich stoi na podwórzu?

— Czeka na płachty do zbierania rzepaku.

— Po co czeka? Niech bierze talerzówkę i jedzie na łąkę na górze — krajać. Jutro tam siejemy lucernę i koniczynę. Płachty dostarczy się wprost na pole.

Za chwilę dudnienie traktora ginie w dali.

Z „łąką na górze", gdzie pojechał traktor z talerzówką, jest związana pewna historia.

Woj. zielonogórskie posiada doskonałe warunki hodowlane. Wielkie obszary łąk aż proszą się o wykorzystanie. W Sokólsku od niepamiętnych czasów odłogiem leżało 150 ha zdziczałych łąk. Martwiło to spółdzielców, którzy dla swoich 23 krów i 10 jałówek chcieli mieć dobrze zagospodarowane łąki, chcieli powiększyć ilość bydła i pomyśleć o hodowli owiec. Próby użycia traktorów na kołach nie dawały rezultatów. Ziemia była zbita, pług się jej nie imał, zaś traktor nie miał siły ciągnąć. Sprowadzono wreszcie radziecki traktor gąsienicowy KD: wprawdzie połamano dwa pługi, ale łąkę zaorano. Jutro właśnie spółdzielcy zasieją tam lucernę i koniczynę. „Na przyszły rok będziemy mieli trzy pokosy" — mówi z dumą przewodniczący.

PRZYKŁADY BUDZĄCE ZAZDROŚĆ

Ten upór i energia spółdzielców, te warunki, które stwarza im wspólna gospodarka, umożliwiająca spokojne przeprowadzenie przygotowań do żniw i omłotów i jednocześnie zagospodarowanie leżących dotychczas odłogiem łąk, która pozwala im wybiegać zamiarami daleko w przyszłość — wszystko to budzi zazdrość chłopów, gospodarujących jeszcze indywidualnie. Coraz szerzej otwierają im się oczy na wrogie podszepty kułackiej propagandy. **Wyższe już w ub. roku o 5 — 7 q z ha zbiory** w spółdzielniach w porównaniu z gospodarstwami indywidualnymi, **wysokie, bo przeszło 20-złotowe dniówki** obrachunkowe, dobrze postawiona hodowla bydła i trzody oraz nieustanna, przybywająca na każde żądanie pomoc fachowa i techniczna POM-ów — rzucają się każdemu w oczy. A chłop przekonany faktami nie da się zwieść oszczercom.

Wyszliśmy na pola. Aż do horyzontu ciągną się spółdzielcze łany. Daleko, jak małe żuki, uporczywie brzęcząc, suną pomowskie traktory. Koszą jęczmień. Przewodniczący ogarnął ręką olbrzymią przestrzeń.

— I pomyśleć, ile maszyna może wypracować. Tych kilka traktorów zrobi wielekroć więcej, niż my — cała spółdzielnia. Według umowy z POM-em spółdzielnia swoimi środkami skosi tylko 50 ha. Resztę — traktory. Podorywki my 80 ha, a 230 ha — oni. Mamy tylko kłopot z omłotami.

SĄ I KŁOPOTY

Wśród szumiących jeszcze kłosów, które za kilka dni padną pod ostrzem noży kosiarek, przewodniczący rozwija plan generalnej batalii o chleb i nasiona. Wskazuje, gdzie stanie młocarnia, którędy najkrótszą drogą pojadą wozy z ziarnem i słomą. Martwi się jednocześnie, że brak mu jeszcze prasy do słomy, a zamiast obiecanej przez POM lokomobili, która okazała się niezdatna do użytku, trzeba będzie do napędu młocarni użyć traktora, co trochę drożej wyniesie.

Porusza także sprawy, które w równej mierze są bolączką całego rolnictwa w województwie. Część zbiorów to ziarno selekcyjne, które trzeba natychmiast młócić i wysłać, aby mogło być użyte do jesiennych siewów. Wysłać, ba, ale dokąd? **Centrala Nasienna nie przysłała jeszcze rozdzielnika.** A tu najwyższy czas, aby wysyłkę dobrze rozplanować.

Drugim poważnym szkopułem, to brak stacji oceny nasion. Stacja w Gorzowie jest za mała! Wykonuje 1.500 prób, a tu trzeba 8.000. Stacje zaś w Poznaniu i Wrocławiu są zawalone pracą. Jedynym wyjściem jest założenie dobrze wyposażonej stacji w Zielonej Górze. Niestety, z Biura Nasiennictwa nikt nie przyjeżdża, a tu na miejscu nikt się na tym dobrze nie zna.

Są to uchybienia, które łatwo można i trzeba naprawić.

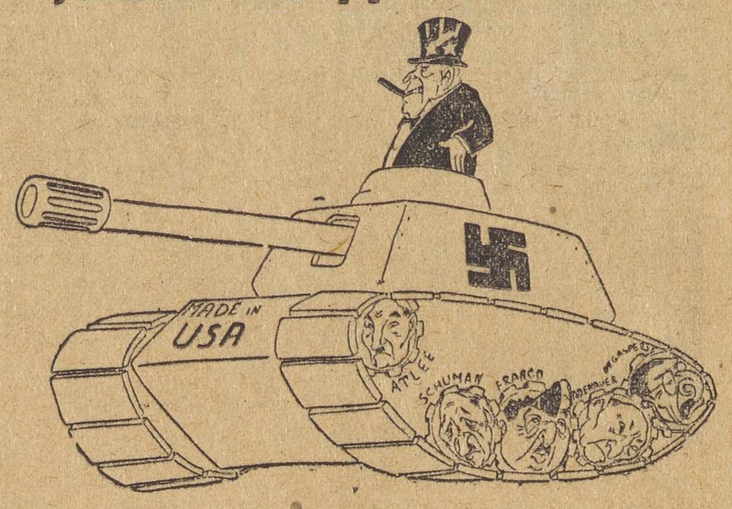
Rolnictwo nasze przystępuje do tegorocznych żniw poważnie wzmocnione. Rok, który upłynął, nie został zmarnowany.

W jednym tylko woj. zielonogórskim ilość POM-ów w ciągu ostatniego roku wzrosła z 4 do 14. Zamiast 170 traktorów, pracować będzie 355. Ilość snopowiązałek wzrosła z 41 do 400. Dwa samobieżne kombajny wyruszą na pola. 60 ciągników z przyczepami wozić będzie plon, pomagając spółdzielczym zaprzęgom. Zielonogórskie POM-y z łatwością dokonają zbiorów na obszarze 10 tys. ha.

Liczby te świadczą nie tylko o pełnej gotowości podjęcia zdecydowanej i szybkiej walki o chleb. Świadczą one, że socjalistyczne bazy naszego rolnictwa — spółdzielnie produkcyjne i PGR — stale przyspieszają kroku.

Tadeusz Pojmański

Jedność Europy Zachodniej



Pod jednolitą opieką

Wszyscy studenci leczą się bezpłatnie

Przebudowa lecznictwa akademickiego zaprojektowana przez M.in. Zdrowia, zmierzająca do objęcia stałą, umormowaną, bezpłatną, opieką studiującą młodzież weszła w stadium realizacji.

Obecnie w porozumieniu z właściwymi ministerstwami prowadzone są wstępne badania lekarskie kandydatów na wyższe uczelnie. Bez świadectwa lekarskiego kandydat na studia nie może być przyjęty. Badanie ma na celu właściwy dobór kandydatów na wyższe studia pod względem zdrowia i sprawności fizycznej.

Ponadto wspólnie z Min. Szkół Wyższych i Nauki oraz zrzeszeniem studentów polskich zorganizowano dla studentów w Krynicy, Świeradowie, Kudowie, Lądku — wczasy lecznicze, a dla 60 obozów studenckich opiekę lekarską i apteczki pierwszej pomocy. Wreszcie Min. Zdrowia upoważniło działające jeszcze w okresie przejściowym PALM-y do wydawania — studentom posiadającym prawo ubezpieczonych — leków na rachunek Wydziału Zdrowia.

Od września br. akademicka pomoc lekarska zorganizowana już będzie całkowicie przez służbę zdrowia i na jej rachunek, a studenci uzyskają pełną opiekę lekarską na równi z pracownikami zakładów przemysłowych.

Reorganizacja lecznictwa akademickiego obejmuje **15 miejscowości** posiadających szkoły wyższe z ogólną liczbą **około 130 tys. studentów.**

Dotychczasowe urządzenia lecznicze, z których korzystali studenci dostosuje się do nowej organizacji pomocy leczniczej prowadzonej przez Wydz. Zdrowia; w miarę możności i potrzeb tworzone będą nowe ośrodki. Z bezpłatnej pomocy lekarskiej korzystać będą **wszyscy studenci, słuchacze studiów wstępnych, dyplomanci aż do uzyskania dyplomu, a nie jak dotąd tylko ci, którym przysługiwało prawo do ubezpieczenia wynikające z pracy własnej lub rodziców. Wskutek tego ponad 30 proc. ogółu studentów** rekrutujących się przeważnie ze środowisk chłopskich i robotniczych **pozbawionych było pomocy lekarskiej.**

Instrukcja Min. Zdrowia przewiduje m. in. tworzenie dla szkół wyższych, liczących ponad 2.000 studentów, ambulatoriów przy uczelniach, a w mniejszych ośrodkach akademickich wspólnych międzyszkolnych punktów pomocy leczniczej.

W ośrodkach akademickich, liczących ponad 25 tys. studentów (np. Warszawa), powstaną ambulatoria specjalistyczne.

Niektóre wyższe szkoły wymagające specjalnej opieki nadzoru lekarskiego jak wyższe szkoły operowe, Akademia Wydziału Technicznego pozostawać będą pod stałym nadzorem lekarzy specjalistów.

Instrukcja mówi i o półsanatoriach dla zakaźnej postaci gruźlicy płuc, przewidzianych dla studentów, zamieszkałych w domach akademickich.

Opieka nad zdrowiem studentów nie ograniczy się tylko do udzielania pomocy w wypadkach zachorowania; zadaniem jej będzie także zapobieganie chorobom: w tym celu zorganizowana zostanie specjalna służba higieniczno-sanitarna w domach akademickich i ośrodkach masowego żywienia studentów.

B. Monasterska

PÓŁ ŻARTEM PÓŁ SERIO

Za późno, kwiatku, za późno

Centrala Zielarska ustaliła ostatnio nowy podwyższony cennik dla zbieraczy ziół. Centrala stwierdza, że nabywać będzie bez ograniczeń każdą ilość suszonego kwiatu rumianku po nowej cenie 50 zł. za kilogram, lipy — 10 zł., kwiatu bławatka — 80 zł., bzu czarnego — 12 zł., jasnoty białej — 110 zł., kacanki piaskowej — 11 zł., liści pokrzywy — 6.50, bobrka trójlistnego — 10 zł., kminku — 7.20 zł., ziela bratka polnego — 8 zł., kłącza tataraku nieokorowanego — 3.50, tataraku okorowanego — 6.50.

Podwyższony cennik niewątpliwie zachęciłby zbieraczy do intensywnej pracy, a Centrala uzyskałaby znacznie większe zapasy surowca, gdyby...

Gdyby kierownictwo Centrali Zielarskiej układało cennik z kalendarzem w ręku. Bo...

Bo rumianek (pierwsza pozycja podwyższonego cennika) przekwita już.

Bo lipa (druga pozycja podwyższonego cennika) również przekwita.

Bo bławatek (trzecia pozycja — po 80 zł. za kilo) albo przekwitł albo wobec przebiegających żniw jest już mało aktualny.

Bo czarny bez (czwarta pozycja) przekwitł od kilku tygodni, pozostawiając jedynie wspomnienie.

Tak więc cennikowa musztarda przyszła po przysłowiowym obiedzie.

Rzecz jasna, można pocieszyć się aktualnymi wciąż jeszcze pokrzywami (6.50 zł. za kilo), kłączem tataraku (również 6.50 zł. — za kilo) Jednak pierwsze najważniejsze pozycje cennika zostały przegapione. Po ziołach tych pozostał tylko zapach... lipy. (ig).

NASI KORESPONDENCI i CZYTELNICY piszą

Poziom kursistów powinien być wyrównany

W kwietniu br. na terenie PZO (Polskie Zakłady Optyczne) zorganizowano kurs szkolenia zawodowego dla pracowników tzw. Techminimum, ze szczególnym uwzględnieniem kobiet. Kurs podzielony był na grupy, zależnie od rodzaju wykonywanej pracy.

Mimo dużej pracy wykładowców kurs nie dawał jednak dobrych wyników i został przerwany. Przyczyną trudności była ogromna rozpiętość poziomu wiadomości pracowników. Na wykłady chodzili równocześnie pracownicy o dużych i o małych kwalifikacjach zawodowych, sam zaś kurs prowadzony był dostosowany do poziomu średniego. Skutkiem tego część pracowników albo przestała przychodzić na wykłady, albo się na nich nudziła.

Po przeanalizowaniu błędów zorganizowano nowy kurs, który rozpoczął się w bieżącym miesiącu.

Obecnie grupy będą skupiać pracowników o jednakowym poziomie, a wykłady odbywać się będą przy warsztacie w bezpośrednim kontakcie z maszyną. Nowy kurs powinien przynieść konkretne korzyści zarówno pracownikom, jak i produkcji.

H. Rosik PZO

Nieobecni profesorowie

W Salonie Sprzedaży Instrumentów Muzycznych w Warszawie, odbył się z końcem maja pokaz nowego modelu pianina „Calisia" polskiej produkcji — Fabryki Pianin i Fortepianów w Kaliszu.

Specjalna Komisja oceniła ten instrument pozytywnie. Uchwalono jednocześnie, iż celem spopularyzowania polskiego pianina urządzi się pokaz w auli Konserwatorium dla szerszego ogółu.

Zarząd Przemysłu Muzycznego wspólnie z rektorem Wyższej Szkoły Muzycznej prof. Kazuro i dyr. Maklakiewiczem ustalili termin pokazu i wysłali zaproszenia.

Pokaz odbył się w połowie czerwca, w obecności licznie zaproszonych gości. Brak tylko było pedagogów i profesorów muzyki, którzy mieli w tym czasie i w tym samym gmachu zebranie. Szkoda, że nie zechcieli oni zejść o piętro niżej i posłuchać instrumentu, który specjalnie dla nich ma duże znaczenie.

N. Tarkowski
ZPM

Echa naszych spostrzeżeń

PRZYRZĄDY JUŻ SĄ

O braku specjalnych przyrządów, potrzebnych do technicznego badania pomysłów racjonalizatorskich pracowników fabryki, Polskie Zakłady Optyczne, — pisał nasz korespondent z PZO.

Rada Zakładowa PZO zawiadamia, że oddział narzędziowni część potrzebnych przyrządów już wykonał, pozostałe 3 przyrządy narzędziownia wykona w jak najkrótszym czasie.

WIĘCEJ SIĘ NIE POWTÓRZY

Czytelnik nasz był świadkiem jak pracownik Gazowni Miejskiej, zmieniając klosze u lamp — stare po prostu rzucał do rynsztoka.

Dyrekcja Zakładów Gazownictwa Okręgu Warszawskiego, zawiadamia nas, iż wydano specjalne zarządzenie w tej sprawie, tak, że podobne wypadki w przyszłości nie powinny się już zdarzyć.

200 SKRZYNEK DO PIECZYWA TO ZA MAŁO

Czytelnik nasz zwrócił uwagę na niehigieniczny transport pieczywa do sklepów WSS. Otrzymaliśmy wyjaśnienie, iż Dyrekcja WSS zwracała się już do Zw. Spółdzielni Spożywców (Oddział Okręgowy, Dział Piekarń) w sprawie braku opakowań dla pieczywa. Na zamówionych 8.000 sztuk skrzyń, WSS otrzymała tylko 200.

Związek Spółdzielni Spożywców winien jak najszybciej zająć się sprawą dostarczenia WSS odpowiedniej ilości skrzyń dla transportu pieczywa.

SKRZYNKI LISTOWE W KAŻDYM WIĘKSZYM DOMU

W nowopowstających osiedlach warszawskich, jak na Muranowie, Młynowie, Mirowie itd. nie ma dotychczas skrzynek na listy — skarżył się „jeden z listonoszów". Utrudnia to bardzo pracę listonoszom warszawskim.

Min. Poczt i Telegrafów wyjaśnia, iż wszystkie budynki mieszkalne o dwu kondygnacjach i więcej, zaopatrzone będą w skrzynki listowe do doręczania korespondencji.

Dostawa pierwszej partii skrzynek listowych i ich instalacja na terenie miasta Warszawy nastąpi jeszcze w bież. roku

ZMURSZAŁE MURY ZABEZPIECZONE

Wydział Inspekcji Budowlanej Prezydium St. R. N. zawiadomił nas, iż w związku z listem naszego czytelnika o nie zabezpieczonym murze przy ul. Polnej 32, przeprowadzono już roboty zabezpieczające, polegające na zbiciu odparzonych tynków, oraz zdjęciu fragmentów zmurszałych murów.

Podręczniki są, ale na składzie

Studenci Akademii Medycznej I i II roku medycyny, zdający w tych dniach egzamin z biologii, odczuwają brak podręcznika o pasożytach człowieka. Podręcznik ten jest niezbędną pomocą naukową.

Tymczasem, zgodnie z oświadczeniem prof. Skowrona, współautora podręcznika, tysiące egzemplarzy tej książki znajdują się od kilkunastu dni w Warszawie na składzie „Domu Książki".

Czy „Dom Książki" nie uważałby za wskazane udostępnić jak najszybciej kupno podręcznika studentom, którzy z niecierpliwością na to czekają? Bo egzaminy czekać nie będą.

M. Królikiewicz
Akademia Medyczna

Kronika sądowa

Za fałszowanie lekarstw

Sąd Wojewódzki w Warszawie rozpatrywał sprawę dr Stefana Malickiego, właściciela prywatnej wytwórni farmaceutycznej „Biofarm", oskarżonego o fałszowanie lekarstw.

Dr Malicki wypuścił swego czasu na rynek około 2 tys. sztuk niewyjaśnionej glukozy, którą sprzedał w prywatnych aptekach.

Sąd skazał Malickiego na półtora roku więzienia.

Jerzy Putrament 70)

WRZESIEŃ

— Do ambasady, natychmiast! Szukajcie, kto tam jest jeszcze. Że wszystkie warunki w radiowej deklaracji...

Beck skrzywił się, ten drugi wyjaśnił: — nie mają łączności z Berlinem. — Są odcięci — dorzucił Beck — aby przypadkiem nie zdążyli przekazać naszej kapitulacji..

Nic już nie było do roboty w tym pokoju, Burda odwrócił się, poszedł. Nie chciało mu się żegnać z nimi. Nędza fizyczna Becka, tak nagle objawiona, przeraziła go, jakby miała symbolizować klęskę beckowskiej polityki. Ale współczucia nie wzbudziła, na odwrót. Oto ten, który miał ich zaprowadzić na szczyty potęgi, okazał się nędznym bankrutem. Jeden oszust i kupa durniów. Że oszust oszukany został przez silniejszych i bardziej sprytnych, że też się okazał durniem — sam sobie jest winien i na cóż może liczyć, jak nie na mściwość: dobrze ci tak! Nie lepszy jesteś od nas.

Beck tego nie rozumiał. Dopraszał się jeśli nie podziwu, jak przez tyle lat, to przynajmniej zrozumienia, a może już tylko litości. Burda drzwi przymykał, gdy tamten z za biurka wyskoczył, dopadł Burdy i znów go chwycił za łokieć:

— Nie wierzysz. Niczemu nie wierzysz. Nie wiem po co, ale chciałbym ci jeszcze raz oświadczyć: wolałbym u Hitlera... a zresztą... Idź, idź sobie! Kombinuj! Intryguj! — trącił Burdę, drzwi zatrzasnął.

Burda wyszedł, dobity tymi słowami. Ciemne miasto, samochód po omacku tych kilka kroków dotoczył się do prezydium. Sławoja nie było. W zaciemnionych, dusznych salach recepcyjnych, jak cienie błąkali się dyrektorzy, radcy, referendarze. Dwóch najstarszych uczepiło się go, prosząc natrętnie o instrukcje. Opryskliwie ich odtrącił. Dekret w sprawie komisarza cywilnego gotów? No, więc czego się plączą? Dyżury zostawić, spać.

Jeszcze do siebie zajechał, nie bardzo wiedząc po co. Haśko siedział w fotelu przed gabinetem, głowę odrzucił na poręcz, chrapał. Była pierwsza. Zbudził Haśkę: nowiny?

Nie było nowin, o dziwo. Tylko z Giszu przyszło...

... — polecenie! — Haśko nad podziw szybko wytrzeźwiał z sennego zamroczenia, słodziutko to powiedział i kątem oka przyjrzał się Burdzie — czy trafiło? — Tak jest, panie ministrze. Polecenie, żeby wszystkie komunikaty przed ogłoszeniem dawać do nich, dla sprawdzenia. W sensie tajemnicy wojskowej...

Burda patrzył nań, świetnie rozumiejąc o co chodzi tej zalizanej głowie. Dziwne, nie odczuł żadnego bólu z tego nowego dowodu szarogęsienia się Rąbicza. Haśko z zawodem: — Oczywiście, panie ministrze, przyjąłem do wiadomości. Cóż mamy do gadania? Teraz kolej na wojsko...

Burdzie chciało się pstryczka dać w ten chytrawy nosek, tak dziecinne wydały mu się dziś intrygi haśkowe. Zamiast tego ziewnął, nogi mu się ugięły, nie usiadł, bo czuł, że nie wstanie.

— Słuchajcie, Haśko — rzekł z wysiłkiem. — Jestem zmęczony, jadę się położyć. Dyżurujcie. Gdyby coś ważnego, rozumiecie? Wszystko załatwiacie sami, wszystko. Tylko gdyby coś ważnego, macie do mnie telefonować. Ważnego, rozumiecie? Naprawdę ważnego.

— Rozumiem, powiedział Haśko. — Jeśli na przykład pan premier, któryś z ministrów...

— Nie grajcie durnia! — Burda warknął. — Wiecie doskonale, co jest ważne teraz. I tylko w tym wypadku. Jasne?

Haśko łysnął oczami, niepognębiony, koniecznie chcąc wydusić ze swego szefa nazwanie po imieniu tej jedynie ważnej wiadomości.

— Durnia mi nie grać! — Burda uderzył pięścią w stół, poszedł.

Mrok był pełny, tym silniejszy, że raz po raz przerywały go ślepiące białością słupy samochodowych świateł. Wielkie, czarne limuzyny miotały się po mieście, szybkie i ciche, jak ćmy. Przez Aleje, od Wisły ciągnęły w dwa szeregi skrzypiące i klapiące kopytami procesje wozów wojskowych. Czekali parę minut, aż znalazła się jakaś wyrwa w tym potoku, samochód śmignął, rykiem ostrzegając napierające z lewa końskie pyski. I znowu limuzyny, wybłyski świateł, łapane nimi na chodnikach ludzkie postacie. Na placu Trzech Krzyży z lewa, od Wisły pochylił się do zenitu długi, cienki, niebieski w tej gwiezdnej czerni, samotny miecz reflektora.

W Alejach Ujazdowskich limuzyn jeszcze więcej. Burda patrzył na ich pośpiech zniechęcony i senny. Druga rezygnacja przyszła tak silna, że dziwnym zdawał mu się teraz ów cios pięścią w biurko: jak mógł aż na to się zdobyć? Byle do domu, na łóżko się zwalić, nie myśleć. Scarlett przyjechała, jak to dobrze. Trzeba ją przygotować do bliskiego edenu. Gniewna była, zdaje się. Ale to tak dawno. Wczoraj z rana. Nie, dzisiaj. Tak czy owak, w tamtym dalekim wieku. Wieku polowań białowieskich, sosen Juraty, zgiętych pleców urzędniczych, szeptów podziwu, wytykania go oczami w zakopiańskich knajpach. W dalekim wczorajszym wieku. Miała więc czas, żeby zapomnieć.

Wszedł do domu, szoferowi nakazał spać w wozie. Na palcach przekradł się przez hall. Ale Scarlett nie spała.

Salon i jadalny wypełnione były natrętnym światłem. Porcelana przetarta z kurzu, kryształy wypucowane odświętnie, wypełniły szklane gablotki. Wielka waza japońska, odziedziczona po dziadku Scarlett, tym z pod Żytomierza, zakupiona kiedyś podobnoć kosztem paruset dziesięcin, panoszyła się na okrągłym stoliku przy oknie, różowi i niebiescy samuraje wyginali swoje ogórko-kształtne łyse głowy, nadstawiali krzywe i ścięte szable, powiewali połami szat, złotem haftowanych. Patrzył na nich, ucieszony ich powrotem, jakby znajdując coś przytulnego, swojskiego w ich nadętych, wystylizowanych pozach.

Nie zdążył się nacieszyć. Scarlett wyszła z sypialni. Miała różowy szlafrok podobny do samurajskiego kimona i pozą nie wiele się różniła od owych bojowników. Włosy tylko miała bujne i misternie upięte, w takie kółka na kształt jońskiego kapitelu. Najgorszy był jej spokój.

Nie wytrzymał. Spróbował ataku, jak ze Snow'em. Był zbyt zmęczony jednak i zaraz chwycił się wielkiego argumentu, licząc że ją oszołomi, zatka jej gniewne usta, że będzie musiała się położyć. d.c.n.

Budowlani z 7 Zjednoczenia *wykonali* 40 proc. zobowiązań

Załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nr 7, które wznosi m. in. osiedla mieszkaniowe na Pradze, Grochowie i na Nowym Świecie oraz w innych punktach Warszawy — ogółem na 69 obiektach — podjęła dla uczczenia Święta Odrodzenia — zobowiązania produkcyjne, których realizacja da ok. 65 tys. roboczogodzin oszczędności na sumę ponad 250 tys. zł.

Do soboty, 7 bm. ok. 40 proc. wszystkich zobowiązań załogi ZBM 7 zostało już wykonanych. (dr.)

Radio

Na dzień 11 lipca 1951 r. (środa)

Na fali 1322 m:

5.20 Koncert 6.05 Pieśni masowe i melodie ludowe 6.00 Muzyka operowa 8.20 Aud. dla obozów młodzieżowych 8.50 Muzyka 9.50 Muzyka baletowa 10.55 „Mumu" — odc. opow. Turgeniewa 11.15 „Muzyka i aktualności" 11.45 „Głos mają kobiety" 12.45 „Na swojską nutę" 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert 17.00 Aud. oświatowa 17.15 „Z kraju i ze świata" 18.00 Kompozytorzy Tygodnia — Edward Lalo i Kamil Saint Saens 18.40 „Powieść o Annie" — J. Dżiarnowskiej 19.00 Koncert masowy 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 „To co najcenniejsze" — opow. Wiliss Łacisa 21.45 Muzyka operetkowa i taneczna.

Na fali 367 m:

6.15 Polskie melodie ludowe i pieśni masowe 13.20 „Muzyka dla wszystkich" 14.30 „Oczami cudzoziemca" — fragm. kroniki Bol. Prusa 14.50 Muzyka polska 15.30 Aud. dla dzieci 15.50 Koncert solistów 16.35 Melodie operetkowe 17.30 Gra zesp. Wiernika 18.15 Koncert życzeń 19.00 Utwory Schumanna 19.20 Koncert 20.45 „Ewa i tak" — humoreska Bol. Prusa 21.40 Pieśni rewolucyjne 21.45 „Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego" 22.00 „Muzyka i aktualności" 22.30 Report. z Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Sopocie 22.35 Radziecka muzyka kameralna 23.10 Koncert z Czechosłowacji.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA OSOBYCH FALACH

Moskwa w języku polskim 25, 31, 42, 256, 1068 m:

Audycje: 11.15, 17.30, 19.30, 21.00.

Moskwa 1935, 1734, 433 m:

13.45 Program dnia 18.50 Audycja o muzyce 21.00 Koncert 22.05 Koncert.

Znów przed Warszawą

Wrocław stać na »Toskę«

(Od naszego specj. wysłannika)

Wrocław, w lipcu.

Spośród 12 oper Pucciniego, przynajmniej 3: „Cyganeria", „Tosca", „Madame Butterfly", powstałe kolejno w okresie lat 1896 — 1904, należą do żelaznego repertuaru każdego teatru operowego na świecie. W najgorszym już wypadku, jeśli nie są grane wszystkie trzy, to choć jedna. Warszawę na razie stać tylko na „Cyganerię". Studium we Wrzeszczu — tylko na „Butterfy", a Wrocław gra „Toscę".

Głosy solistów nie stanowią zapewne najchlubniejszej karty w krótkich dziejach Państwowej Opery we Wrocławiu, niemniej jednak wystawiana w tej chwili „Tosca", jest dowodem dużej pracowitości zespołu, a jakość przedstawienia stanowi potężną dozę wysiłku w osiągnięciu najwyższego w konkretnych warunkach poziomu.

Tosca **Heleny Zawierskiej**, to silna i pewna górna skala głosu oraz w ogóle dobry materiał głosowy, ale sam głos, jakby jeszcze nie uporządkowany, czy — jak kto woli — niewyrównany. W śpiewie, grze i dykcji powinno się jeszcze niejedno poprawić i niejedno zupełnie przekształcić. Cavaradossi **Adama Dachtery** dość dzielnie stawiał czoło trudnościom swojej partii. Wymykał się wprawdzie z arii III aktu, jak tylko mógł, spod batuty kapelmistrza, niemniej śpiewał czysto i poprawnie. Wysokie cis w „Victoria, victoria"! II aktu brzmiało dobrze i pewnie, szkoda tylko, że była to zupełnie zbytecznie włoska „victoria", zamiast zwykłego polskiego „zwycięstwa". Strona aktorska dobra.

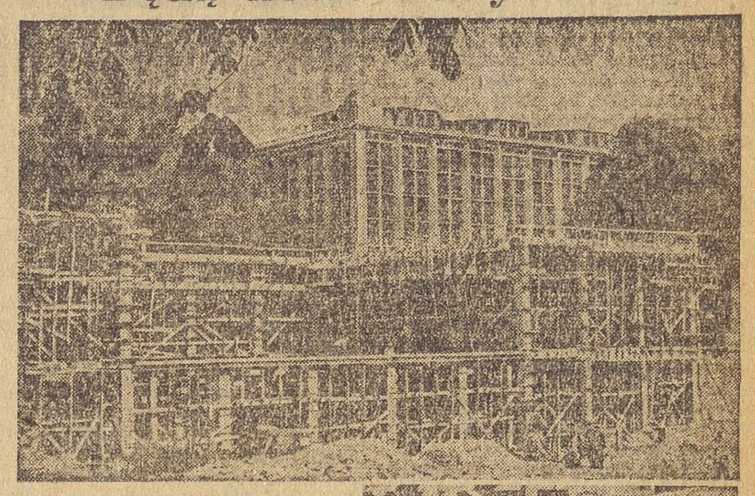
W przeciwstawieniu do charakteru bel-canto partii nieszczęsnego artysty malarza, partia okrutnego prefekta policji, Scarpia — to wysoce dramatyczna rola i trudne, lecz mało efektowne parlando. **Antoni Wolak**, obdarzony ładnym, lecz niedużym głosem barytonowym, z łatwością wyzyskał każde bardziej liryczne momenty swej ciężkiej partii.

Zakrystian **Z. Bilińskiego** był dobry, ale miał tę szczególną właściwość, że zamiast utykać na jedną nogę, posiadał jakąś nerwicę, umiejscowioną w karku, co na jedno absolutnie nie wychodzi. Angelottim był **R. Wasilewski**, a Spolettą **A. Czopek**, ucharakteryzowany tak dalece groźnie, że może się przyśnić.

Dyrygował bardzo dobrze **Adam Kopyciński**. Gra orkiestry była zupełnie dobra, a brzmienie jej znacznie się ostatnio poprawiło. Reżyseria **J. Popiela** mogłaby budzić zastrzeżenia wejściem i odejściem egzekucyjnego oddziału, którego twardych kroków zupełnie nie zechciano dopasować do wyraźnej rytmiki muzycznej. Dekoracje i kostiumy **S. Janasika** udane i trafne.

Wrocławska „Tosca" z pewnością nie jest szczytem w wykonaniu słynnej pucciniowskiej opery, ale niewątpliwie jest przedstawieniem dbałym, starannym i sprawiającym przez to wrażenie dodatnie. **M. Borzęcki**

Będą nowe audytoria



Ciasno jest studentom Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w starym gmachu przy ul. Rakowieckiej. Co rok przybywa więcej młodzieży, potrzebne są nowe sale wykładowe, czytelnie itp. W ubiegłym roku rozpoczęto budowę. Dziś mury wyciągnięte są po trzecie piętro, a za rok, 22 lipca 1952, olbrzymi gmach, o kubaturze 126 tys. metrów sześc., oddany będzie do użytku. Na zdjęciu górnym — fragment budowy. W głębi gmach Biblioteki Narodowej.

Robotnikom pomagają ochotniczo przy pracy studenci SGPiS, dla których nowy budynek jest wznoszony. Na zdjęciu dolnym — grupa studentów przy pracy w wykopie pod główną częścią przyszłego budynku SGPiS.



Kącik gospodarski

Kompoty i rodzynki

„Dobrą gospodynię poznać po spiżarni"

Czereśni i wiśni w tym roku nie brak. Aż się proszą, żeby z nich zrobić „zapasy na zimę". Tylko... że to tyle zabiera czasu, tyle wymaga pracy, i do tego jeszcze cukru — prawda?

A jednak w każdym domu, nawet najbardziej „zapracowanym" zawsze na zimę znajdzie się w spiżarni choć po kilka słoików. Dużo rodzin w miastach ma ogródki działkowe, a poza miastem — ogródki przy domu .Wszystkich owoców przecież się nie zje i — zjeść nie należy. Trzeba tylko wybrać najprostsze i najmniej pochłaniające czas metody konserwowania. W sezonie owocowym podamy Wam kilka takich przepisów na najważniejsze przetwory .Najważniejsze z wielu względów, a przede wszystkim ze względu na wartości odżywcze. Tym razem podamy przepis na kompoty w wekach i na tzw. rodzynki.

Najprostszą metodą wekowania, może nieco kosztowniejszą w porównaniu z dawnymi sposobami (gotowanie w aparacie weka, zamykanie parą wodną), ale za to najmniej pracochłonną jest zamykanie słoików spirytusem.

Kompot gotujemy zwyczajnie, tzn. tak, jak zwykliśmy to robić na deser po obiedzie. A więc ze względu na wit. C — w emaliowanym, nieobtłuczonym garnku; krótko, na dużym ogniu i pod przykryciem. Gorący kompot wlewamy do rozgrzanych słoików — nie do pełna — na jakieś dwa, trzy palce poniżej brzegu. Na gorący kompot wlewamy pół łyżeczki spirytusu, natychmiast go zapalamy i od razu, na płonący, kładziemy przykrywkę. Kompot na zimę gotowy. Naturalnie, jak zawsze przy wszystkich konserwach, trzeba przestrzegać jak największej czystości. Słoje myć w gorącej wodzie z mydłem lub sodą. Wypłukać i albo przed wlewaniem kompotu rozgrzać słoje w piecyku, albo wlewać do nich wrzącą wodę (włożyć łyżkę by nie pękły!) zostawić na 5 do 10 minut, odlać wodę i wlewać gorący kompot. Równie starannie trzeba wymyć gumki i pokrywki. Wydatek na słoje weka zawsze się opłaci, bo przy troskliwym obchodzeniu się z nimi można je używać całe życie. Kompoty mogą być słodzone lub nie.

Może się zdarzyć, że słój się nie zaśle. Wtedy trzeba szukać przyczyny. Może szlif jest uszkodzony (taki słój nie da się zamknąć żadną metodą) może za dużo naleliśmy kompotu, może pokrywka jest niedopasowaną lub gumka zwietrzała, do niczego. Błąd poprawiamy i słój zamykamy przy powtórnym użyciu spirytusu.

RODZYNKI Z CZEREŚNI

W piecu po pieczeniu suszy się całe czereśnie rozłożone pojedynczą warstwą razem z ogonkami. Gdy owoce przewiednią i trochę się podsuszą wyciąga się z nich ogonki razem z pestkami. Dla orientacji podaję, że suszenie zaczyna się w temperaturze 55 stop. C, po godzinie podnosi się temperaturę do 65—70 stopn. C i w tej suszy się do końca.

Aby susz był wartościowszy można przed suszeniem owoce blanszować, tzn. włożyć do gorącej wody, raz zagotować, dobrze osączyć z wody i suszyć. Blanszowanie niszczy enzymy, które przy przechowywaniu niszczą witaminy. Poza tym susz blanszowany jest ładniejszy. Suszone czereśnie doskonale zastępują drogie rodzynki. Susz jest gotowy, jeśli po wyciśnięciu owocu w palcach nie zostaje ślad soku; susz jest przesuszony, jeśli łamie się w palcach.

Katarzyna G.-D.

ZE SPORTU

49 lekkoatletów wyjechało do Moskwy

W skład ekipy lekkoatletów polskich, którzy 9 bm. rano udali się pociągiem z Warszawy do Moskwy wchodzi 32 zawodników i 17 zawodniczek.

Mężczyźni: Weinberg, Kuśmirek, Adamczyk, Buhl, Cecuła, Garncarczyk, Kiszka, Lipski, Masłowski, Potrzebowski, Sidło, Statkiewicz, Stawczyk, Gralka, Graj, M. Hofman, Janiszewski, Kasprzycki, Kielas, Korban, Krześiński, Krzyżanowski, Kujawa, Kuźmicki, Lewandowski, Lipiec, Szwargot, Milewski, Łomowski, Ważny, Werbeński, Zieleniewski.

Kobiety: Bregulanka, Ciachówna, Bocianówna, Cieślik-Minnicka, Dobrzańska, Duńska, Gburkówna, Gościniakówna, Gryczkówna, Ilwicka, Konikówna, Kuźmicka, Leśnerówna, Maciejakówna, Piwowarówna, Rencz ewska i Wasserab.

Pobyt lekkoatletów polskich w ZSRR potrwa około dwóch tygodni.

Wyniki piłkarskie II Ligi

W II Lidze niespodzianką była pierwsza porażka **Gwardii** warszawskiej z **Włókniarzem** z Widzewa 3:4. Decydujące znaczenie dla ostatecznego wyniku rozgrywek w IV grupie ma zwycięstwo OWKS Kraków nad **Stalą Sosnowiec** 2:0. Stal bowiem nie będzie brała udziału w rozgrywkach międzygrupowych o wejście do I Ligi.

Wyniki pozostałych rozgrywek:

Grupa I.

Stal (Poznań) — Budowlani (Gdańsk) 0:0, Kolejarz (Gdańsk) — Gwardia (Bydgoszcz) 0:1, Kolejarz (Bydgoszcz) — Kolejarz (Toruń) 1:2, Stal (Wrocław) — Gwardia (Słupsk) 2:1.

Grupa II.

Gwardia (Białystok) — Spójnia (Warszawa) 1:3, Kolejarz (Olsztyn) Włókniarz (Radom) 0:0.

Grupa III.

OWKS (Wrocław) — Budowlani (Opole) 2:1, Ogniwo (Częstochowa) — Górnik (Wałbrzych) 1:2, Górnik (Bytom) — Górnik (Zabrze) 0:2, Stal (Starachowice — Stal Lipiny) 5:1.

Grupa IV.

Gwardia (Kielce) — Górnik (Knurów) 2:1, Ogniwo (Tarnów) — Stal (Dąbrowa) 3:0, Włókniarz (Chełmek) — Budowlani (Przemyśl) 4:1.

Przed Światowym Zlotem Młodzieży

W III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój, który odbędzie się w dniach 5—19 sierpnia w Berlinie, weźmie udział 2 miliony młodych Niemców i 30 tys. młodzieży z 80 krajów świata.

Z Polski wyjedzie na Zlot do Berlina 2.500 młodych chłopców i dziewcząt.

*

Po centralnych eliminacjach w Poznaniu zakwalifikowano na wyjazd do Berlina następujące zespoły artystyczne:

chór Liceum Muzycznego z Katowic, dziewczęcy chór z Płocka, chłopięcy chór Filharmonii Poznańskiej, zespół MDK — Wrocław międzyszkolny zespół z Gdańska, taneczny zespół świetlicowy Zakładów Bawełnianych w Łodzi, zespół taneczny zakładów mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi, dziecięcy zespół pieśni i tańca z Płocka, regionalny zespół podhalański, dziecięcy zespół akordeonistów z kopalni „Karol".

Oprócz tego, do Berlina pojedzie „Mazowsze" i Filharmonia Warszawska. Członkowie wszystkich zespołów przebywają obecnie w Warszawie na obozach kondycyjnych.

*

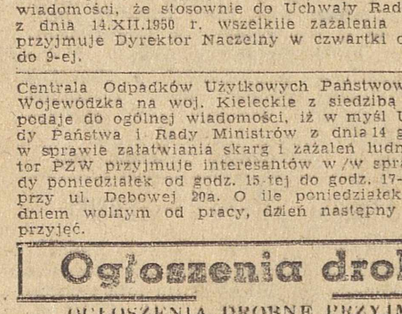
399 prac wpłynęło już na konkurs przedzlotowy, ogłoszony przez ZG ZMP. W konkursie wzięła udział młodzież od lat 13. Nadesłano już prace z zakresu malarstwa, rzeźby, grafiki. Wpłynęły też liczne wiersze i opowiadania. Temat konkursu brzmi: „Młodzież Polski Ludowej w obozie postępu i pokoju, walka o pokój i plan 6-letni, zlot w Berlinie".

*

Do Berlina wyjechał Władysław Cepulis, aby z ramienia Polski wziąć udział w pracach Komitetu Przygotowawczego do Zlotu.

*

W miejscowości Willheide pod Berlinem, w „Republice Pionierskiej" im. Thaelmana, bawić będzie w sierpniu ok. 20 tys. dzieci z różnych krajów. **Z Polski pojedzie do „Republiki Pionierskiej" 80-ro dzieci.** (bas)



Delegaci Warszawy

na zlot w Berlinie

26 DNI dzieli nas jeszcze od chwili gdy nad Berlinem załopoce na maszcie flaga ŚFMD. 26 dni dzieli nas od chwili, gdy ze wszystkich radiostacji popłyną w świat słowa, że „w Berlinie rozpoczął się III Zlot Młodych Bojowników o Pokój".

Nie ma chyba w Polsce ani jednego chłopca, ani jednej dziewczyny, którzyby nie chcieli wyjechać na Zlot do Berlina. Wielu, bardzo wielu jest takich, którzy zasługują na to, aby na Międzynarodowym Zlocie reprezentować polską młodzież. Ale z Polski wyjechać ma do Berlina tylko 2.500 delegatów. Trzeba więc było dobrze zastanowić się nad tym, kogo wybrać. Zastanowiła się sama młodzież. Na zlotach powiatowych i miejskich, które odbyły się w czerwcu, spośród wielu najlepszych zostali wybrani ci najbardziej na wyróżnienie zasługujący.

Wyobraźcie sobie ich radość — za dobrą naukę, za wydajną pracę otrzymali oto piękną nagrodę. W pierwszych dniach sierpnia wsiądą do pociągu pokoju, całkowicie obsługiwanego przez młodzieżową brygadę i — poprzez ziemie polską i niemiecką — zawiozą do Berlina od naszej młodzieży słowa przyjaźni i serdecznego braterstwa dla całej młodzieży świata.

Na liście delegatów Warszawy figurują nazwiska przodowników pracy ze stołecznych fabryk, murarzy, studentów, przodowników nauki ze szkół podstawowych i liceów, nazwiska młodych literatów i sportowców, ludzi różnych środowisk i różnych zawodów.

Oto niektórzy z nich:

GDY przebrnęliśmy przez sterty cegieł i desek, rozłożonych na terenie budowy przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Litewskiej i krzyknęliśmy w stronę przechodzącego majstra: „Czy nie wiecie, gdzie tu pracuje **Szarlińska**? — majster, podnosząc rękę w górę odrzekł: „Teraz już na piątym piętrze".

To „teraz już" zrozumieliśmy dopiero w chwilę potem, gdy młoda, czarnowłosa dziewczyna, odgarniając z czoła niesforny kosmyk, powiedziała po prostu:

— Co mam mówić o sobie, lepiej popatrzcie: „mój" dom już prawie gotów! W grudniu przyszłam z Muranowa na MDM jako samodzielna murarka. „Ciągniemy" ten dom od samych fundamentów. Już ostatnie piętro, ostatnie roboty, potem przyjdą tu tynkarze, szklarze, elektromonterzy, a my pójdziemy na inny blok.

Taka jest Szarlińska. O sobie mówić nie lubi, mówi natomiast chętnie o swojej pracy. Wyrabia 180 proc. normy i, jak twierdzi kierownik budowy, jest wzorem dla murarzy z bloku 7A.

— Chciałabym opowiedzieć w Berlinie młodzieży niemieckiej i innej, jak my tu budujemy naszą Warszawę. Chciałabym im powiedzieć o tym, jak tu u nas śmigają cegły i wózki z wapnem, jak prędko rosną mury...

STEFAN MARODY, uczeń XI klasy szkoły podstawowej TPD nr 2, jest synem dentystki. Ojciec chłopca nie żyje. Stefan jest przodowniktem nauki i aktywnym członkiem ZMP.

— Wszystkie wolne od nauki chwile poświęcam pracy organizacyjnej— mówi. — Jestem instruktorem dzielnicy ZMP Warszawa-Śródmieście. Bardzo cieszę się, że jadę na Zlot. Biorę ze sobą brulion, w którym będę robił notatki z podróży i ze Zlotu aby później móc wszystko opowiedzieć kolegom.

Zawsze z zainteresowaniem czytałem w gazetach o międzynarodowych zlotach młodzieży, a teraz sam jadę do Berlina jako jeden z reprezentantów Warszawy. To, że wybrano mnie na delegata, zobowiązuje. Dlatego postanowiłem w przyszłym roku uczyć się jeszcze lepiej niż w tym i mieć na maturze same piątki.

O 20-LETNIEJ **Janinie Gajos** z uznaniem wyrażają się wszyscy robotnicy i kierownictwo zakładów im. Kasprzaka. Gajosówna, córka robotnika, jest lutowaczką i wyrabia 163 proc. normy. Taka wydajność to nie lada sukces.

— Oprócz pracy zawodowej interesuje mnie bardzo działalność społeczna — mówi młoda robotnica. — Jestem radną w Stoł. Radzie Narodowej i członkiem Komisji Gospodarki Komunalnej. Cieszę się, że starsi liczą się z naszym zdaniem, że wraz z nimi bierzemy udział w rządzeniu miastem, że pomagamy im w pracy...

*

Stanisława Szarlińska, Stefan Marody, Janina Gajos wraz z kilkunastoma innymi delegatami Warszawy pojadą w sierpniu do Berlina. Będą oni tam reprezentowali warszawską młodzież. Młodzież, która z prawdziwym entuzjazmem potrafi pracować i uczyć się. (bas)



Murarka — Szarlińska



Stefan Marody



Janina Gajos

Okruchy Stolicy

PROBIERNIA BRUDU

Na wszystkich stolikach porozstawiane talerze z resztkami bigosu, którym dokarmiają się muchy.

Fartuchy ekspedientek upstrzone różnymi barwami potraw sprzed tygodnia, a może... miesiąca czystości. Okna i drzwi marzą smętnie o wodzie z mydłem. Gdzie? Krakowskie Przedmieście 23 Probiernia M. H. D.

ULGOWE ODLEGŁOŚCI

Kupiłem bilety kolejowe z Warszawy Gł. do Sopot przez Nasielsk, Malborg. Wszystko było by w porządku, gdyby nie jedno „ale". Jeden bilet, nr 00025 ze zniżką 50 proc. wykazuje odległość 335 km., drugi zaś normalny nr 00434 — 341 km.

Czyżby przy biletach ulgowych przewidziane były „ulgowe" odległości?

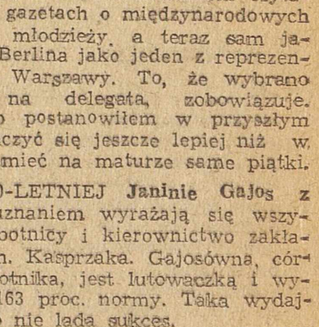
DO NICZEGO!

Cóż z tego, panie Redaktorze, że Spółdzielnia Samopomocy Inwalidzkiej wyprodukowała lepy „Muchołapka", gdy nawet przy najlepszych chęciach, muchy — jako zaprzysiężone analfabetki — nie potrafią ginąć ii tylko od samej nazwy. Tu trzeba czegoś więcej! Może... konkurencyjnej spółdzielni?!

Oto — proszę małego „Życia" — do czego doprowadza filo-muchowy monopol produkcyjny!

Z poważaniem

(—) Dr Pajączek.



— Bardzo ładnie — upiekliśmy największy rogal na świecie, ale co z nim teraz zrobimy?

FACHOWCY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW, MAJSTRÓW NA WOD/KAN. i C. O. MONTERÓW I POMOC FACHOWA, MAGAZYNIERÓW, KOPACZY zatrudni natychmiast WARSZAWSKIE ZJEDNOCZENIE INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH NR 1, ZARZĄD BUDOWLANO - MONTAŻOWY W LUBLINIE, ul. Skłodowskiej nr 36, III piętro. Uposażenie w/g układu zbiorowego pracy w Budownictwie. K 122-0

TECHNIKA BUDOWLANEGO przyjmie natychmiast BUDOWLANA SPÓŁDZIELNIA REMONTOWO - KONSERWACYJNA w Częstochowie, Aleja 3. Warunki do omówienia na miejscu. 4316-1

OBWIESZCZENIA

Okręgowy Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych w Giżycku podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie odwołań, zażaleń i listów ludności Dyrektor Okręgu oraz jego Zastępcy będą przyjmować interesantów we wtorek każdego tygodnia od godziny 10-ej do 15-ej i od 16-ej do 17-ej. Jeżeli we wtorek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć staje się najbliższy dzień powszedni. Natomiast Kierownicy Działów, Incodziennie od godz. 10-ej do godz. 13-ej za wyjątkiem inspektoratów i Samodzielnych Sekcji przyjmować będą wolnych dni od pracy. K 691-1

Okręgowy Zarząd Technicznej Obsługi Rolnictwa w Olsztynie, ul. Partyzantów Nr. 33 podaje do ogólnej wiadomości, że stosownie do Uchwały Rady Ministrów z dnia 14.XII.1950 r. wszelkiie zażalenia i odwołania przyjmuje Dyrektor Naczelny w czwartki od godz. 7,30 do 9-ej. K 693-1

Centrala Odpadków Użytkowych Państwowa Zbiornica Wojewódzka na woj. Kieleckie z siedzibą w Radomiu podaje do ogólnej wiadomości, iż w myśl Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 50 r. w sprawie załatwiania skarg i zażaleń ludności, dyrektor PZW przyjmuje interesantów w/w sprawie w każdy poniedziałek od godz. 15-tej do godz. 17-tej w biurze przy ul. Dębowej 20a. O ile poniedziałek przypadnie dniem wolnym od pracy, dzień następny jest dniem przyjęć. K 466-1

Ogłoszenia drobne

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

HANDLOWE

Sprzedam biurko machoń, stolik klubowy, 3 fotele. Częstochowa, 1-go Maja 32/34, od godz. 5-tej po poł. 4314-1

PRACA ZAOF.

Korepetytora matematyki, przygotowanie do matury, dwa razy w tygodniu po godzinie lub dwie poszukuję. Zgłoszenie „Życie Olsztyńskie" — „Matematyka". 474-1

Potrzebny natychmiast instruktor finansowy. Warunki do omówienia. Prosimy zgłaszać się: Związek Branżowy Budowlanych Spółdzielni Pracy, Olsztyn, Knosały 7. 13460-0

Potrzebny pomocnik piekarski. Częstochowa, ul. Wręczycka nr 108. 4306-0

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. K 537-0

RÓŻNE

Przepraszam Stanisława i Marianne Szyszko za zniesławienie córki Zuzanna Ceglarz zamieszkała Popów. 4313-1

ZGUBY

Zgubiono legitymację nr 2330 serii BG na nazwisko Romanowski Teodor. 476-1

Zagubiono leg. służbową Gm. Sp. Sch. Giżycko, leg. Związkową, leg. ZMP na nazwisko Lisowska Teresa zam. Giżycko. 695-1

Zagubiono legitymację służbową Nr. H. 8. 27 wydaną przez Min. Hand'u Wewnętrznego PIH Inspektorat Wojewódzki w Olsztynie — Milnerowicz Jan. 475-1

Zaginęła pieczątka firmowa podłużna z napisem: Wyrób Galanterii Metalowej Kucharzewski Henryk Zacisze ul. Artyleryjska 29, Gm. Grabówka pow. Częstochowa, którą unieważnia się. 4312-1

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Częstochowa, legitymację Związków Zawodowych na nazwisko Lamch Stanisław. 4315-1

Zgubiono legitymację SP, zaświadczenie wojskowe RKU Częstochowa, metrykę urodzenia, zwolnienia lekarskie oraz legitymację „Włókniarz" na nazwisko Tomala Eugeniusz. 4311-1

Zgubiono legitymację szkolną Gimnazjum Sienkiewicza Częstochowa, na nazwisko Kukliński Jan. 4310-1

Zgubiono przepustkę fabryczną PZPL „Warta" Częstochowa na nazwisko Jasińska Teodozja. 4309-1

Zgubiono legitymację służbową na nazwisko Tarasiewicz Lida Białystok Wiosenna 2. 212-1

Czytajcie »PROBLEMY«

Przesyłamy pozdrowienia młodzieży Korei i Vietnamu

Akcja pisania przez młodzież listów i kart pocztowych do młodzieży całego świata z dnia na dzień staje się tu żywsza. Oto co pisze uczennica **Gołębiowska z Pawłowa pow. Ostróda** do młodzieży Vietnamu.

— Zasyłamy Wam serdeczne pozdrowienia. Mając tak dobrą opiekę w naszej Polsce Ludowej staramy się utrzymać przyjaźń ze wszystkimi dziećmi całego świata.

— Jako członkini koła ZMP — pisze **Halina Śmietanka z Pasłęka** do młodzieży koreańskiej — rozumiem Wasze położenie, bo sama przeżywałam drugą wojnę światową. **Zwycięstwo musi być i będzie Wasze.**

Dzieci ze szkoły podstawowej w **Zielonce Pasłęckiej** (pow. Pasłęk) piszą listy pełne oburzenia na wyczyny imperialistów.

— Anglo-amerykańscy imperialiści wywołali wojnę w Waszym kraju i gotują zagładę dla całego narodu miłującego Pokój. Nie zważają na dzieci robotników i chłopów, które giną w ich krajach z głodu na ulicach miast.

Życzymy Wam drodzy Koreańczycy, jak najszybszego zwycięstwa nad okrutnym wrogiem i rozpoczęcia budowy dobrobytu w Waszym wolnym kraju.

Kor. Jeromin

Kiermasz książki pod »samolotami«

(l) W dniach 15—21 bm. miejscowy Dom Książki łącznie z Ligą Lotniczą organizuje na placu Gen. Świerczewskiego w Olsztynie kiermasz książki, któremu towarzyszyć będą pokazy samolotu i szybowca. Obydwie maszyny ustawione zostaną na placu na wysokim podium i udostępnione do obejrzenia wszystkim uczestnikom kiermaszu.

Aby szybciej rosła Polska

Robotnicy i chłopi podejmują Czyn Lipcowy

Każdy dzień przynosi nowe meldunki o podejmowaniu Czynu Lipcowego przez robotników i chłopów całego woj. olsztyńskiego, co przyśpieszy wykonanie Planu drugiego roku Sześciolatki.

20 załóg, należących do Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Olsztynie, podejmując apel załogi huty „Kościuszko" przystąpiło do realizacji powziętych przez siebie zobowiązań. **Stolarnia Nr. 1** w Olsztynie postanowiła przyśpieszyć plan robót przy składaniu regałów o 25 dni, dając tym ponad 12.300 zł oszczędności. Tynkarze, malarze, dekarze, stolarze i cieśle, pracujący **przy ul. Stalingradzkiej,** zobowiązali się przyśpieszyć wspomniane roboty o 17 dni, oszczędzając 6.800 zł. Pracownicy robót ziemnych na budowie **przy ul. Kościuszki** zobowiązali się przyśpieszyć harmonogram prac ziemnych o 25 dni, dając tym ponad 5 tys. zł. oszczędności.

Załoga budowy przy **Al. Wojska Polskiego** wykona roboty murarskie, betoniarskie, tynkarskie i dekarskie na 3 dni przed terminem, zaoszczędzając ponad 1.800 zł.

Pracownicy **budowy Nr. 151** przy **ul. Partyzantów** oddadzą budynek do użytku na 4 dni przed terminem, oszczędzającą 2.500 zł. a baza transportu wyremontuje samochód ciężarowy na 10 dni przed terminem, dając oszczędność 6 tys. zł. **Ogółem zobowiązania pracowników ZBM oblicza się na ok. 60 tys. zł.**

Pracownicy **Budowl. Przedsięb. Pow. w Bartoszycach** podjęli 64 zobowiązań zespołowych i 6 indywidualnych, dzięki czemu zaoszczędzą 186 roboczodniówek wartości 7.800 złotych.

Załoga **BPP w Giżycku** przyśpieszy zakończenie remontu 15 zagród gospodarskich w pow. giżyckim, a również w świetlicy i stołówki w maj. Ameryka **pow. Pisz i w Wilkasach.** Pracownicy **Budowl. Spółdz. Pracy „Mazur" w Nidzicy** zobowiązali się przyśpieszyć odbudowę budynku dla RLP **w Nidzicy** o 6 dni, zaoszczędzając tym 53 roboczodniówki wartości 1300 zł.

Załoga tejże spółdzielni zatrudniona przy odbudowie szkoły zawodowej w Nidzicy przyśpieszy remont wspomnianego budynku o 3 dni, oszczędzając 970 zł.

Pracownicy budowy **Nr 401 w Kętrzynie** zakończą roboty stolarskie, malarskie, blacharskie i inne na 30 dni przed terminem, oszczędzając ponad 15 tys. zł. Także 5-osobowa grupa warsztatu ślusarskiego **BPP w Kętrzynie** wykona kapitalny remont samochodu we własnym zakresie, co przyniesie przedsiębiorstwu ok. 15 tys. zł. oszczędności.

Pracownicy stolarni tegoż przedsiębiorstwa zobowiązali się wykonać stolarkę dla budowy majątku Wilhelmowo przed ustalonym terminem, zaoszczędzając 3 tys. zł.

Cegielnia **Sewerynów** wyprodukuje 10 tys. sztuk cegły wartości 3.400 zł. Załoga **BPP w Braniewie,** pracująca przy budowie obory w **PGR Bemowizna** postanowiła skrócić czas budowy o 10 dni, zaoszczędzając 1.600 zł. Brygada centralnego ogrzewania przy budowie **Nr. 401 w Kętrzynie** zaoszczędzi 479 roboczogodzin wartości ponad 1200 zł., a brygady stolarska, malarska i murarska przy tejże budowie przyśpieszą swe prace o 30 dni oszczędzając ponad 9 tys. złotych.

Pracownicy budowy **Nr. 203 w Prabutach** postanowili oddać pawilon Nr. 4 w Sanatorium przeciwgruźliczym na 3 dni przed terminem, zaoszczędzając 1290 zł.

Pracownicy Olsztyńskiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego zatrudnieni przy budowie 28-40 zobowiązali się zaoszczędzić przy robotach tynkarskich 160 roboczogodzin wartości 2160 zł., a brygady murarskie Centrosanu wykonały swe zobowiązanie, dając 168 roboczogodzin wartości 1390 zł. Brygada ciesielska, zatrudniona tamże, również wykonała powzięte zobowiązanie zaoszczędzając 176 roboczogodzin.

DNI MORZA



(an) Z okazji Dni Morza na placu gen. Świerczewskiego w Olsztynie odbyło się manifestacyjne zebranie członków Ligi Morskiej. Wyróżniały się przy tym liczne zespoły wioślarzy.

POM-y i SOM-y gotowe do żniw

Wzrośnie wydajność żniwiarek i wiązałek

Rolnicy całej Polski przygotowują się do wielkiej kampanii żniwno-omłotowej, do walki o chleb. Sprawę tę doceniają także robotnicy, młodzież i inteligencja pracująca, którzy deklarują swą pomoc wsi w kampanii żniwno-omłotowej.

Na zebraniach pracowników POM i SOM-ów padają cenne zobowiązania produkcyjne. I tak np. pracownicy **SOM-u w Pozezdrzu pow. Węgorzewo** zobowiązali się dla uczczenia Święta Odrodzenia osiągnąć wydajność żniwiarki — 40 ha, a snopowiązałki konnej 38 ha oraz obniżyć koszty remontu i części zamiennych o 25 proc. **SOM w Ornecie pow. Braniewo** zobowiązał się osiągnąć wydajność żniwiarki 45 ha, a snopowiązałki 50 ha.

12 POM-ów istniejących w naszym województwie będzie niosło pomoc w pierwszym rzędzie spółdzielniom produkcyjnym, po czym maszyny zostaną skierowane do gospodarstw indywidualnych. POM-y należycie zrozumiały ważność akcji żniwnej, kończąc np. remont snopowiązałek (POM Olsztynek pow. Ostróda) na 2 tygodnie przed terminem. Załoga tego Ośrodka wyremontowała ponad plan ze złomu 4 snopowiązałki.

POM Dobre Miasto pow. Lidzbark wykonał remont snopowiązałek w 146 proc. na 2 tygodnie przed terminem oraz zameldował gotowość 100 proc. ciągników do kampanii żniwno-omłotowej. Przedterminowo ukończył remont snopowiązałek i techniczne przygotowania także **POM Bartoszyce.** Ośrodek ten wyremontował ze złomu 5 snopowiązałek. W przygotowaniu maszyn do akcji żniwnej wyróżnił się ob. **Tomasz Bucko z Bartoszyc.** Ze spółdzielni prod. przygotowania do kampanii żniwno-omłotowej ukończyły pierwsze **Brusiny, pow. Susz, Jaglak, pow. Kętrzyn i Kekity, pow. Reszel.**

Dobre i szybkie przygotowanie się do żniw decyduje o zwycięstwie w walce o chleb.

Kor. Marian Karasek.

Pow. lidzbarski żyje pod znakiem przygotowań do tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej. M. in. na wyjazdowym posiedzeniu Prezydium PRN w spółdzielni produkcyjnej **w Wilczkowie** przewodniczący 7 spółdzielni prod. podjęło uchwałę, w której zobowiązali się zorganizować swoje prace w czasie żniw w taki sposób, **by zająć w województwie czołowe miejsce i zakończyć sprzęt zbóż na 7 dni przed terminem.**

Robotnicy i pracownicy miast przygotowują się do udzielenia pomocy żniwnej POM, spółdz. prod. i gospodarstwom indywidualnym. PRZZ ustaliła plan pracy związkowców ,a poszczególne ZOZ przyjmują deklaracje dniówek roboczych przy pracach żniwnych.

Kor. z Lidzbarka Antoszkiewicz.

SOM w Kisielicach wyremontuje wszystkie maszyny do 10 bm., choć nie nadchodzi drzewo potrzebne do remontu. Brak jest w warsztatach SOM także siły elektrycznej mimo, że trzykrotnie interweniowano w CRS i ZEOM. Obserwujemy wreszcie słabe przygotowanie sklepu GS do żniw, bo np. filia w **Podlasku Dużym** ma na składzie zaledwie 6 osełek, kilka kos i ok. 20 litrów oliwy. To samo jest i w innych gromadach.

Kor. z Kisielic — Garbowski.

SOM w Iławie zawarł z chłopami umowy na ścięcie 640 ha zboża, w wyniku czego zaszła konieczność zwiększenia taboru maszyn i podniesienia stopnia ich wykorzystania. Na naradzie produkcyjnej monterzy **Kazalski** i **Mędrzycki** zobowiązali się więc oddać dodatkowo do użytku 3 żniwiarki wyremontowane z braków, pełnomocnicy zaś gromadcy do pełnego wykorzystania taboru. Dla uniknięcia nieprzewidzianych postojów żniwiarek wyłoniono 3-osobową brygadę techniczną celem dokonywania kontroli pracy żniwiarek oraz remontów na miejscu. Dzięki dobrej organiazacji pracy wydajność produkcyjna jednej żniwiarki podniesiona została z 30 do 52 ha w sezonie. Równocześnie SOM wezwał do współzawodnictwa w podniesieniu wydajności maszyn żniwnych **OM Prabuty, Samborowo woj. białostockiego oraz inne Ośrodki Maszynowe w kraju.**

Kor. z Iławy „bil".

Przed Zlotem Berlińskim

Delegat pow. Reszel

Delegatem na II Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój z pow. Reszel został wybrany **Piotr Hajduk,** syn małorolnego chłopa, urodzony 10.6.1926 r. w Kalnikowie pow. Przemyśl, obecnie członek spółdzielni produkcyjnej w Kabinach.

Hajduk lata dziecięce spędza przy rodzicach. Z powodu trudnych warunków materialnych od 10 roku życia uczy się szewstwa. W latach okupacji pracuje na kolei.

Po zakończeniu działań wojennych przyjeżdża do wsi Kabiny pow. Reszel, gdzie otrzymuje gospodarstwo rolne o powierzchni 5 ha. Jest jednym z pierwszych, którzy założyli w swej gromadzie spółdzielnię produkcyjną.

W czasie Narodowego Plebiscytu Pokoju jako członek ZSL wyróżnił się w pracy propagandowej.

Kor. młodzieżowy — Z. N.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Piotr Chamicz, Olsztyn. Prosimy o zgłoszenie się do Redakcji w godzinach 10—14.

Ob. Jarosław Jurczak, Szałkowo. — Zwróćcie się do Komendy Pow. PO „Służba Polsce", gdzie udzielą Wam wyczerpujących informacji.

Czytelnik pytający o szkołę. — Nie podaliście swego adresu, wobec czego prosimy o zgłoszenie się do Redakcji w godz. 10—14.

Nowi członkowie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej

(an) Wojewódzka Rada Narodowa na swej kolejnej VIII sesji wybrała do Prezydium WRN ob. Romana Rypołowskiego i ob. **Małgorzatę Fiutasową.**

Ob. **Rypołowski** pochodzi z rodziny robotniczej. Od 1928 r. pracuje jako nauczyciel szkoły powszechnej, a następnie kolejno zajmuje stanowiska kierownika szkoły powszechnej, podinspektora szkolnego, wreszcie awansuje na dyrektora szkoły średniej. Ostatnio kierował ośrodkiem metodycznym języka rosyjskiego w Tarnowskich Górach, skąd zostaje przeniesiony do Olsztyna na stanowisko kierownika Wydz. Oświaty PWRN. Niezależnie od swych zajęć zawodowych brał czynny udział w pracach politycznych jako członek PZPR. W pracach społecznych jest działaczem ZNP i PZPR.

Ob. **Małgorzata Fiutas** urodzona w gm. Dywity pow. olsztyńskiego pochodzi z rodziny rolników. Rodzice należeli przez cały czas do Związku Polaków w Niemczech, wychowując w tym duchu swe dzieci. Po dojściu do władzy Hitlera spadły na rodzinę szykany i prześladowania. Musiała opuścić swe miejsce rodzinne i przenieść się w Poznańskie. W okresie okupacji zarówno mąż jak i sama ob. Fiutasowa zmuszeni byli ukrywać się. Do Olsztyna powrócili w 1947 roku. Nadszarpnięte przejściami wojennymi zdrowie męża pogorszyło się do tego stopnia, iż w r. 1948 zmarł.

Pozostała sama wraz z dwojgiem dzieci pracując początkowo w Książnicy Mazurskiej, następnie w Domu Książki, a ostatnio w biurze Woj. Centrali Odzieżowej.

Ze Szkoły Muzycznej

Państwowa Szkoła Muzyczna w Olsztynie przeprowadziła ostatnio egzaminy wstępne do klas instrumentów dętych, smyczkowych i śpiewu, oraz na pięcioletni kurs instruktorski, który ma być otwarty z dniem 1 września br.

Absolwenci tego kursu obejmą po ukończeniu stanowiska dyrygentów chórów orkiestr oraz będą mieli uprawnienia do prowadzenia ognisk muzycznych.

Witają Zlot *podarkami*

Młodzież naszego województwa przygotowuje się do III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. ZMP-ówki **żeńskiej szkoły ogólnokształcącej** wykonały dla delegacji Korei chusty z wizerunkami fabryk. Albumy dla delegacji młodzieży chińskiej, vietnamskiej i innych krajów kolonialnych i azjatyckich, obrazujące piękno ojczystego kraju, ziemi warmińsko-mazurskiej i z życia zakładu pracy i organizacji młodzieżowej wykonały **koła ZMP przy OPZZ, CM, Liceum Komunikacyjnym, PPK „Ruch", Liceum Handl., Radio i Żeńska Szkoła Ogólnokształcąca.**

G. Jeromin.

Młodzież o sobie

Zobowiązania lipcowe

(jr) Koło ZMP przy **PGR Zadoły,** składające się z 8 członków, zobowiązało się przepracować w okresie żniw i g. dłużej, co wyniesie 273 zł.

Brygada Młodzieżowa **E. Stankiewicz i T. Stankiewicz, Puchalska, Rodziszewska z PGR Track, zespół Klewki** do 22 bm. przepracują dodatkowo 121 roboczogodzin, co da 166 zł oszczędności. Koło ZMP przy **MZPD w Szczytnie** podjęło zobowiązanie wykonania szafy dla adaptera świetlicowego z odpadków drzewa.

ZMP-owcy z gromady **Kumielsk** przepracują 150 dni przy żniwach, pieleniu lnu w PGR Liszki, 9 godz. przepracują w niedzielę w PGR Gwikowo. **Spółdzielnia szewska z Orzysza** przepracuje 9 godz. w niedzielę w pobliskim PGR-ze.

Olsztyn 755 — Warszawa 300 osób

Werbunek krwiodawców trwa

(an) Systematyczna akcja werbowania stałych krwiodawców nabrała szczególnego nasilenia w okresie Tygodnia Zdrowia, choć i obecnie trwa w dalszym ciągu. **Z dotychczasowych meldunków wynika, że w naszym województwie zwerbowano do chwili obecnej 755 kandydatów na dawców krwi.** Dla orientacji dodajmy, że na terenie Warszawy werbunek przyniósł zaledwie 300 kandydatów.

Wśród powiatów na czołowe miejsce wysuwa się **pow. Nowe Miasto,** w którym zwerbowano 215 i **pow. Mrągowo** 111 osób. Najsłabiej wypadły powiaty **Węgorzewo, Górowo Ił.** i Olsztyn.

Sądzimy jednak, że w dalszym terminie tej bardzo pożytecznej i potrzebnej akcji wspomniane powiaty nasilą swe prace i wykażą się lepszymi wynikami.

Chrońmy zboże i dobytek

(lb) Analiza pożarów za lata ub. wykazuje , że najwięcej powstało ich wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zabawy dzieci z ogniem, wadliwej budowy, lub złej konserwacji kominów i od wyładowań atmosferycznych. Pożary te zależne były więc przeważnie od woli człowieka, a zatem można skutecznie z nimi walczyć.

Podając poniżej ogólne wytyczne do walki z pożarami szczególnie w okresie akcji żniwno-omłotowej, apelujemy do wszystkich obywateli oraz organizacji społecznych, aby wzięły udział w akcji zabezpieczenia naszych zbiorów przed klęską pożarów w ten sposób przyczyniając się do szybszej realizacji naszego Planu 6-letniego. Szczególne pole do popisu mają tu Liga Kobiet, ZMP i ZHP.

A oto najważniejsze wytyczne ogólne:

1) Odpowiednio konserwować sprzęt przeciwpożarowy,

2) we wszystkich magazynach materiałów pędnych, stajniach, oborach, magazynach zbożowych, garażach traktorów, należy wywiesić widoczne z daleka i ze wszystkich stron napisy zabraniające palenia tytoniu i ognia otwartego.

3) Wyznaczyć specjalne miejsce na palarnie.

4) Paleniska w piecach wszelkiego rodzaju przy wyjściu z domu po winny być dokładnie wygaszone i zalane wodą.

5) Przewody kominowe muszą być co najmniej 2 razy do roku bielone, co miesiąc czyszczone, nie mogą być popękane i nie mogą przechodzić w pobliżu drewianych stropów. PZUW UDZIELA CHŁOPOM MAŁO I ŚREDNIOROLNYM BEZZWROTNYCH ZAPOMÓG NA CZĘŚCIOWE POKRYCIE KOSZTÓW PRZEBUDOWY.

6) Sterty (stogi) należy ustawić w odległości 50 m. od dróg publicznych, 100 m. od wszelkich budynków, lasów i toru kolejowego oraz 80 m. jedna od drugiej.

7) Przy ustawianiu lokomobili należy zwrócić uwagę na wiatr i ustawić ją tak, by iskry i dym nie leciały na stertę, lecz w kierunku odwrotnym.

8) Przed uruchomieniem lokomobili sprawdzić czy na jej kominie założony jest iskrochron (sito ochronne).

9) W wypadku zmiany kierunku wiatru prace natychmiast przerwać i przestawić lokomobilę.

Stosując się do powyższych wytycznych zabezpieczymy nie tylko zbiory, ale i zabudowania.

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — „Oberżystka" godz. 20.

KINA

„Awangarda" — „Spisek bankrutów", prod. radz., godz. 17.30 i 20.

Odrodzenie — „Historia jakich wiele", prod. czeskiej, godz. 17.30 i 20.

Polonia — „Na odsiecz Carycyna", prod. radz. godz. 17 i 19.30.

APTEKI

Społeczna apteka Nr 3, Kolejowa 17.

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, ttel. 11-11, 12-44.

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
2-B- 34925

ZE SPORTU

Przed rewią lekkoatletów

(czo) Jak już donosiliśmy, w dniach 14 i 15 bm. odbędą się w Nowym Mieście lekkoatletyczne mitrzostwa wojewódzkie seniorów, organizacja których będzie spoczywać w rękach sekcji 1-a miejscowego PKKF.

Prawo startu na mistrzostwach mają wszyscy zawodnicy, którzy uzyskali w roku ub. ewentualnie w bieżącym sezonie następujące minima:

Kobiety 60 m — 8,8 sek., 100 m — 14,8, 200 — 31, 500 m — 1:32 min. Skok w dal — 4,10 m, wzwyż 120 cm, rzut kulą — 7,20 m, oszczepem 20 m, granatem 30 m, biegi 80 m płotki i rzut dyskiem — bez ograniczeń.

Minima obowiązujące **mężczyzn** są następujące: 100 m — 12 sek., 200 — 25 sek., 400 — 56 sek., 800 m — 2,10 min., 1.500 m — 4,32 min., 110 płotki — 21 sek., skok w dal — 5,30 m, wzwyż — 150 cm., trójskok — 11,50 m, kula — 11 m, dysk—30 m, oszczep — 40 m, granat 58 m. **W biegach na 5.000 i 10.000 m, na 400 m przez płotki oraz w skoku o tyczce minima nie obowiązują.**

W czasie tegorocznych mistrzostw seniorów wyprowadzona zostanie po raz pierwszy w naszym województwie konkurencja **rzutu młotem.** W konkurencji tej również nie obowiązują określone minima.

Zawody rozpoczynają się w sobotę 14 bm. o godz. 16-ej. Mistrzostwa rozegrane zostaną zarówno w konkurencji indywidualnej jak i klubowej, przy czym obowiązywać będzie punktacja 13, 8, 5, 3, 2, 1 pkt.

Przez SPORT do zdrowia!

PTTK otrzymuje liczne podziękowania

(l) Z trzech szlaków turystycznych, objętych programem wczasów ruchomych na terenie naszego województwa, największym powodzeniem cieszy się trasa **Olsztyn — Ruciane — Mikołajki — Wilkasy I.**

Najwięcej wczasowiczów i turystów dostarcza nam w tym roku, podobnież zresztą jak i w latach poprzednich — Dolny i Górny Śląsk. Przeglądając listy uczestników tych wycieczek, w których wymienione są miejsca ich stałego zamieszkiwania, najczęściej spotykamy takie nazwy miejscowości, jak: **Katowice, Bytom, Wrocław, Wałbrzych, Zielona Góra, Gliwice, Opole, Nysa następnie Kraków, Cieszyn, Bielsko, Jasło, Będzin, Warszawa, Łódź, Częstochowa Poznań, Lublin itd.**

Po przybyciu do Olsztyna, który jest nadal punktem wypadowym dla wszystkich zbiorowych wycieczek w teren, wczasowicze i turyści zatrzymują się tu na jeden dzień. Po zwiedzeniu miasta większość przyjezdnych korzysta chętnie z dostarczonych im przez miejscowe Biuro PTTKraj po cenach ulgowych biletów teatralnych. Tutaj przed udaniem się w dalszą drogę każdy turnus wybiera sobie starościnę i starostę, którzy z tą chwilą obejmują opiekę nad wycieczką.

Po zakończeniu wycieczki większość wczasowiczów wraca w swe strony przez Olsztyn, a niejeden z nich korzysta z tej sposobności, by wstąpić do biura PTTKraj i podziękować pracowni kom tej instytucji za wzorową organizację tej formy wczasów.

Przy ocenie wyników tegorocznych wczasów ruchomych nasuwa się jednak że jedna i to zasadnicza uwaga krytyczna — niewspółmiernie mały w tych emocjonujących i niedrogich wycieczkach udział pracowników fizycznych.

Korespondenci i Czytelnicy »Życia« piszą:

Źle się dzieje w **zespole PGR Tolki pow. Górowo Ił.** Do zespołu tego przyjechało 6 robotników z Bartoszyc, aby wybudować garaż. Kierownik techniczny dał im plan, który następnie zmienił kierownik zespołu. Robotnicy wybudowali garaż wg planu dyrektora, okazało się jednak, że źle, bo garaż miał płaski dach itp. Mimo to dyrektor był zadowolony bo przecież to wg jego planu. Kazał wypłacić zarobki, z których kierownik potrącił 40 proc. oświadczając, że potrącone pieniądze „pójdą na jego pomocników". Sprawa ta dotychczas nie została wyjaśniona.

Na placu gospodarstwa znajduje się wiele złomu, a kiedy zapytano kier. gospodarczego, dlaczego nie odstawiono złomu do składnicy, odpowiedział, że „nie ma czasu na drobnostki", a przecież do Bartoszyc codziennie chodzi co najmniej 5 traktorów. Za szopą leżą zardzewiałe pługi i brony, na wciągnięcie ich pod szopę nie ma czasu. Stolarnię porządkuje się raz na rok, albo jeszcze rzadziej. Brak jakiegokolwiek bezpieczeństwa pożarowego.

Dyrektor i kierownik gospodarczy często są „pod dobrą datą". Rozbijają się motocyklem, a paliwo potrącają traktorzystom.

Prosimy o wyjaśnienie ZO PGR.

Jan Ostrowski z Dąbrowa kor. ter.

✲

Filia GS w Jagiellonowie jest słabo zaopatrywana w artykuły pierwszej potrzeby, a robotnicy z PGR muszą po chleb jeździć 14 km. **Często też sklep jest zamknięty, a ekspedientka po prostu „bumeluje".**

Kor. z PGR Jagiellonów Laskowski.

Młodzież miejscowego pochodzenia uczęszczająca do **szkoły 11-letniej w Mrągowie** nie otrzymała od dn. 1 stycznia rb. stypendiów. Dlaczego?

Kor. Jeromin.

Kino „Awangarda" 24.VI miało wyświetlać o godz. 14.30 film pt. „Historia jednego wynalazku", ale z powodu małej frekwencji seans nie odbył się. Sądzimy, że wyświetlanie filmów nie powinno zależeć od frekwencji. **(lb)**

W gm. Kisielice znajduje się duży budynek, w którym swego czasu mieścił się szpital. Po niewielkim remoncie budynek ten nadawałby się na ośrodek zdrowia. Prosimy **PGRN Kisielice** o wyjaśnienie nam, dlaczego nie przystąpiono jeszcze do remontu budynku.

Kor. z Kisielic — Garbowski.

Bufet na statku kursującym z Giżycka do Węgorzewa jest zaopatrywany słabo w pieczywo, a kierownik zaopatrzenia twierdzi, że nie może dawać więcej bułek jak... 20 (21.VI), bo się zestarzeją. **Dziwny jest jednak fakt, że bufet obficie zaopatrywany jest w... wódkę.**

Kor. Badurek.

Swego czasu czytaliśmy dużo o tym, że Film Polski nakręcił szereg ciekawych filmów sportowych czy to ze Spartakiady Zimowej Zrzeszeń Sportowych czy też Wyścigu Pokoju. **Zapytujemy więc, kiedy filmy te ujrzymy w Olsztynie?** Poza tym prosimy dyrekcję kin o umieszczanie na afiszach, a przynajmniej w oknach z fotosami tytułów filmów krótkometrażowych, wyświetlanych jako dodatki oraz o niepowtarzanie zbyt często tych samych dodatków. **(lb)**

Zamiast poprawić — zepsuli

Upływa prawie rok od projektu GRN w Zalewie połączenia miasta z kolonią robotniczą drogą bitą i chodnikiem. Długości ok. 300 m. W jesieni ub. r. zapoczątkowano nawet budowę, zwieziono płyty chodnikowe i inne materiały zerwane z bocznych ulic miasta.

Ponieważ jednak pracy tej nie wykonano do końca, a jeszcze popsuto istniejącą ulicę, przypominamy GRN, że płyty chodnikowe leżą rozbite przez kursujące pojazdy.

Kolonia zaludniona jest przez świat pracy i w okresach roztopów i deszczów można się do niej dostać jedynie w butach gumowych, bo błoto sięga po kolana. Prosimy, aby GRN nie zapomniała o życzeniu robotników.

Kor. z Zalewa — H. Jarka